MIEJSKA BIBLJOTEKA PUBLICZNA w Radomiu

Redakcja i Administracja Radom, ul. Żeromskiego 46 tel. 14-50 i 15-90. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydawnictwo Instytut Prasy „Czytelnik"

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ

ŻYCIE RADOMSKIE

Prenumerata miesięczna zł 4.05 zamiejsc 4.50 Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3 za 1 mm specjalne zł 18 — za wiersz Konto PKO I-717 110.

Nr 118 (2672) B SOBOTA, 17 MAJA 1952 ROKU CENA 15 gr

Sprawa za którą walczył — zwyciężyła

W 10 rocznicę wymarszu I Oddziału G.L.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci F. Zubrzyckiego

15 bm. w 10 rocznicę wymarszu I Oddziału Gwardii Ludowej, odbyło się w auli Politechniki Warszawskiej uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci bohaterskiego dowódcy I Oddziału GL — Franciszka Zubrzyckiego, studenta Politechniki, poległego w walce przeciwko hitlerowcom.

Po odegraniu Hymnu Narodowego, miejsca w prezydium zajęli m. in. gen. Jożwiak-Witold, członek Biura Politycznego KC PZPR — prezes Zarządu Głównego Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, były szef sztabu GL i AL, E. Ochab — sekretarz KC PZPR, A. Rapacki — członek Biura Politycznego KC PZPR, min Szkół Wyższych, J. Zubrzycka — matka „Małego Franka" i prof. E. Warchałowski — rektor Politechniki Warszawskiej.

Uroczystość zagaił nestor polskiego ruchu rewolucyjnego, członek Rady Naczelnej ZBoWiD — F. Łęczycki, po czym zabrał głos gen. F. Jóźwiak-Witold.

Przemówienie gen. Jóźwiaka

10 lat temu poszli w bój o wyzwolenie społeczne i narodowe pierwsi żołnierze Polskiej Partii Robotniczej, poszli w bój, aby pomścić wrzesień 1939 r., krew matek i dzieci polskich, aby pomścić ucisk i gwałt, masowe wysiedlanie Polaków z Poznańskiego, niszczenie polskości, Palmiry i Treblinkę, Majdanek i getto.

Już w pierwszej swej odezwie PPR wytyczyła cel walki, środki i sojusznika w tej walce wskazując, że toczy się wielka bitwa nie tylko o narodowe wyzwolenie spod jarzma okupacji hitlerowskiej, ale i o społeczne wyzwolenie mas pracujących, ze jednym ze środków wypełnienia tego zadania jest bezkompromisowa walka zbrojna z okupantem, a jedynym sojusznikiem, który zdolny jest uczynić, aby walka ta była zwycięska — jest Zw Radziecki.

Konsekwentne wcielanie w życie tych zasad, opartych na głębokiej analizie sytuacji i trafnym przewidywaniu, sprawiło, że PPR była jedyną partią, która od pierwszej chwili swego istnienia mogła mobilizować masy ludowe do zwycięskiej walki z najezdźcą hitlerowskim, że mogła odegrać czołową, decydującą rolę w historycznych zmaganiach o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Od pierwszej chwili swej walki PPR konsekwentnie demaskowała zdradziecką, antynarodową politykę rządu emigracyjnego i delegatury, która rozbrajała naród, usypiała jego bojowość, politykę, która miała na celu utrzymanie mas ludowych w uśpieniu i apatii.

Zbrodnicze koncepcje reakcji polskiej stawiania na zwycięstwa hitlerowców w wojnie ze Zw. Radzieckim szły w parze z cyniczną, wyzutą z elementarnych uczuć — nie tylko patriotycznych, ale i ludzkich — postawą wobec zbrodni popełnianych przez bestie hitlerowskie na ziemi polskiej. Reakcja polska uważała, że trzeba zachować postawę widza. Ale takiej postawy widza nie chciały zachować masy pracujące Polski. Taką postawę widza odrzucała z pogardą PPR. Wytyczne partii przekuwali w czyn tacy ludzie, tacy członkowie PPR, jak Mały Franek - Zubrzycki, syn ludu warszawskiego, członek awangardy młodzieży polskiej — KZM-u.

W tych oto murach Politechniki Warszawskiej rozpoczął walkę o nowe, sprawiedliwe życie, o szczęście młodzieży, o jej lepszą i jasną przyszłość, o prawo do nauki i pracy. W murach tej Politechniki Warszawskiej ONR-owcy oddali Franka w ręce policji faszystowskiej.

Wprost z więzienia Franek Zubrzycki idzie ochotniczo do wojska, aby bronić swej Ojczyzny przed zalewem hord hitlerowskich.

Prosta, najkrótsza i jedyna droga wiodła Franka od KZM-u, poprzez więzienie sanacyjne do PPR, do Gwardii Ludowej. Tą ostatnią swą, bohaterską drogą szedł na czele pierwszego oddziału partyzanckiego.

Bohaterstwo i sukcesy walki Gwardii Ludowej porywały za sobą młodzież. Każdy dzień powiększał szeregi walczących. Wbrew woli reakcyjnego dowództwa — wielu żołnierzy i całe oddziały AK i BCh łączyły się z oddziałami Gwardii Ludowej, a później Armii Ludowej w walce przeciwko okupantowi.

Krew, męka i bohaterstwo polskich bojowników o wolność i niepodległość, o nową Polskę — była bez wątpienia nie tylko bohaterską kartą w historii polskiego ruchu rewolucyjnego, ale odegrała historyczną rolę w życiu narodu, ponieważ wiąże się z wyzwoleńczą misją Armii Radzieckiej.

Bez zwycięstwa Zw. Radzieckiego, bez rozgromienia przez Kraj Socjalizmu bestii hitlerowskiej — nie byłoby niepodległości Polski, nie byłoby zwycięstwa ludu polskiego. Historyczna rola PPR polegała przede wszystkim na tym, że umiała ona wskazać polskim masom pracującym i całemu narodowi słuszny kierunek walki, słuszną drogę polityczną, że wskazała, iż jedynym wiernym sprzymierzeńcem i wyzwolicielem Polski jest tylko i wyłącznie Zw. Radziecki, że potrafiła do tej walki mobilizować tysiące i dziesiątki tysięcy Polaków.

Walka nie jest skończona

Mija 10 lat od chwili, gdy Mały Franek - Zubrzycki wyruszył na czele pierwszego oddziału partyzanckiego w bój. 10 lat temu, z serca Polski, z Warszawy, wyszedł oddział partyzancki walczyć o to, aby Polska zakwitła wolnością i pokojem, walczyć o to, aby młodzież

A Dalszy ciąg na str. 8.

Transformator „Giganta"

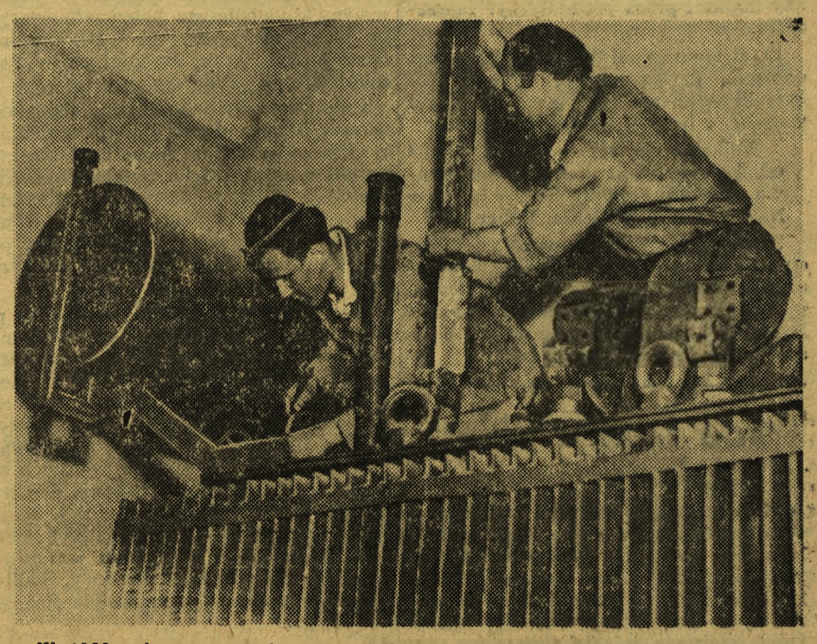

W 1955 roku rozpocznie pracę jedna z największych kopalń węgla w Polsce — kopalnia „Gigant", z której otrzymywać będziemy wysokogatunkowy węgiel koksujący.

Obecnie trwają intensywne prace przy budowie sortowni oraz przy wykańczaniu rozdzielni prądu. W niedługim czasie rozpocznie się montaż wieży i maszyn wyciągowych.

Na zdjęciu: Monterzy Roman Haka i Józef Grygorczyk z brygady elektryków Józefa Golca, montują transformator rozdzielni. Brygada wykonuje 170 proc. normy. CAF — fot. Kondracki

Majster podciąga plan

»Odzieżowcy« wskazują drogę

Wczoraj zabrali głos w naszej akcji „Majster podciąga plan" pierwsi majstrowie i pracownicy Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego i wczoraj padły pierwsze konkretne zobowiązania i wezwania majsterskie. Dziś wezwani majstrowie odpowiadają swoim towarzyszom z WZPO, podejmują dalsze zobowiązania i rozszerzają zasięg naszej akcji.

Hasło „majster podciąga plan" — poszło już na taśmy Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego i dociera do świadomości pracowników.

PAMIĘTAJCIE! Robotnicy — majstrowie — inżynierowie. Nasza akcja nie ogranicza się tylko do opisywanych fabryk. Korzystajcie z doświadczeń akcji „majster podciąga plan". Korzystajcie z wypowiedzi przykładowych, które zamieszczamy. Przenoście je na teren waszej pracy. Zabierajcie głos w naszej akcji i dzielcie się waszymi doświadczeniami.

W najbliższych dniach udzielimy głosu Zakładom Żyrardowskim i pracownikom MDM-u — a później załogom warszawskich zakładów, które zechcą się wypowiedzieć we wspólnej sprawie — „majster podciąga plan".

Kulej: *„Podniosę jakość"*

Ja, brygadzista taśmy płaszczowej — odpowiadam na wezwanie mojego kolegi Rutkowskiego. Zobowiązuję się do tego samego, co on i jeszcze do jednego:

Podniosę jeszcze w ciągu b. miesiąca jakość na mojej taśmie z 80 proc. I gatunku do 95 proc. I gatunku.

Wzywam do współzawodnictwa majstra Jagło.

Bronisław Kulej
majster taśmy 423a.

Jagło: *„Będą wyrabiać ponad 100 proc."*

Co tu dużo gadać i pisać. Wszyscy w fabryce chyba to wiedzą i rozumieją, że od majstra dużo zależy. I produkcja, i to, jak się ludzie na maśmie czują. Mam w brygadzie 75 ludzi. Wśród nich są

rzy niewykwalifikowane robotnice: **Krzyszkiewicz, Żółtonos i Gąsiorowska.** Nie wyrabiają one 100 proc. normy. **Ja im pomogę, podszkolę je, za miesiąc będą pracowały dobrze, będą wyrabiały ponad 100 proc.**

Nie będą już zatrzymywały innych — płaszcze będą regularnie przechodziły z maszyny na maszynę. Moja taśma wyrabia w tej chwili 40 proc. płaszczy I gatunku. Myślę, że z moją załogą uda mi się zrobić tak, aby taśma nasza do 1 czerwca wykonywała 100 proc. jakości.

Zdzisław Jagło
majster taśmy 422a.

Szatanowski: *„Wyszkolę dwie robotnice"*

Na mojej taśmie przez długi czas pracowała Romualda Łubieńska. Pracowała przy podrzędnych robotach, ale wykazywała duże zdolności i zacięcie do pracy, przez co zwracała na siebie uwagę. Dawała sobie radę na każdym stanowisku na taśmie. Pomagałem jej, pokazywałem co i jak należy robić i Łubieńska nabierała coraz większych kwalifikacji.

Któregoś dnia nie przyszedł do pracy rękawiarz, a praca na stanowisku rękawiarza jest bardzo odpowiedzialna. Myślę sobie: kogo by tu postawić? Wybrałem Łubieńską. Pokazałem jej jak to się robi, i Łubieńska nie zawiodła. Obecnie pracuje jak wykwalifikowany rękawiarz i wyrabia zawsze powyżej swojej normy. Mimo tego poprawek ma bardzo niewiele, bo na 50 par rękawów — trzy lub cztery poprawki.

Na przykładzie Łubieńskiej przekonałem się, że zadaniem majstra powinno być pomaganie w pracy młodym lub niedostatecznie wyszkolonym pracownikom, bo wśród nich łatwo można odkryć nieraz i talenty. Myślę, że z Łubieńskiej wyrośnie przodownica pracy.

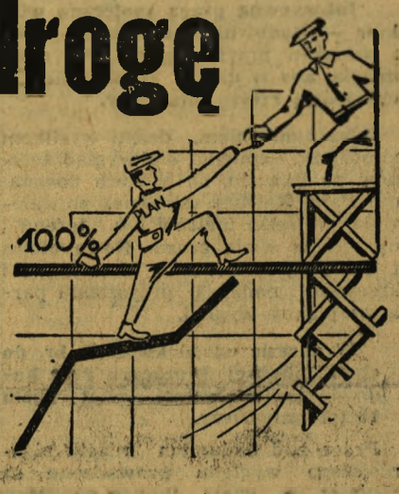

Przykład, który przytoczyłem, świadczy również o tym, że celowa i bardzo pożądana jest akcja prowadzona przez „Życie Warszawy", która ma na celu wzmocnić rolę majstra i spowodować to, żeby majster otaczał opieką swoich pracowników.

Praca na moim oddziale idzie równomiernie i bez opóźnienia, dowodem tego jest, że mój zespół wykonuje 130 proc. normy, a i 140 proc. też potrafi wykonać. Przyczynia się do tego zrozumienie załogi, że nie pracują dla kapitalisty, lecz dla naszej kochanej Polski Ludowej. Ja jako majster taśmy, aby jeszcze bardziej podnieść wydajność produkcji zobowiązuję się wyszkolić dwie młode pracownice — **Strzałkowską Marię i Wiesiolek Stenię**, by zrobić z tych pracownic wzorowe pracownice.

Jan Szatanowski
majster taśmy 431.

Łubieńska: *„Dziękuję majstrowi"*

Dzięki opiece majstra Szatanowskiego stałam się wykwalifikowaną rękawiarką. Przedtem pracowałam jako niewykwalifikowana robotnica. Pod jego kierunkiem zdobyłam kwalifikację, wzrosły moje zarobki. Majster mnie szkolił cierpliwie, uczył podejścia do maszyny, uczył jak należy kłaść płaszcz, aby wszywanie rękawów odbywało się sprawnie. Dziękuję mu za jego pracę nade mną i obiecuję tak pracować, aby wszywać dziennie 80 rękawów, a tym samym aby na naszej taśmie mogły pracować dwie, a nie trzy rękawiarki, jak dotychczas.

Romualda Łubieńska
rękawiarka.

Bezprawne żądania USA

główną przeszkodą na drodze do porozumienia w Korei

PEKIN (PAP). Omawiając toczące się w Panmundżonie rokowania w sprawie rozejmu w Korei, korespondent agencji Nowych Chin stwierdza, że zamiar Amerykanów zatrzymania bezprawnie przeszło 100 tys. jeńców koreańskich i chińskich stanowi obecnie jedyną przeszkodę na drodze do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu.

Mimo olbrzymich wysiłków i znacznych ustępstw ze strony delegacji koreańsko-chińskiej w sprawie jeńców, Amerykanie upierają się nadal przy absurdalnym żądaniu uznania zasady „dobrowolnej repatriacji", której celem jest zatrzymanie w Korei południowej koreańskich i chińskich jeńców wojennych, wbrew ich woli.

Ażeby osiągnąć ten cel, Amerykanie przeprowadzili tzw. „selekcję" wśród jeńców, naruszając tym samym układy międzynarodowe, a zwłaszcza postanowienia konwencji genewskiej oraz uciekli się do niesłychanych bestialstw. Obecnie usiłują oni wykorzystać wyniki bezprawnej „selekcji" i chcą postawić delegację koreańsko-chińską przed faktem dokonanym.

Nigdy dotychczas — stwierdza korespondent agencji Nowych Chin — nie stosowano tak bestialskich metod presji wobec jeńców wojennych, do jakich uciekają się Amerykanie.

Oświadczenia Trumana i Ridgway'a na temat powtórnych „ankiet" i „selekcji" wśród jeńców po podpisaniu rozejmu — pisze w zakończeniu korespondent agencji Nowych Chin — jest zasłoną dymną, mającą na celu ukrycie bezprawnego charakteru tych „ankiet" i „selekcji" oraz brutalnego naruszania przez władze amerykańskie postanowień Konwencji Genewskiej.

PEKIN (PAP). 12 bm. amerykański samolot wojskowy ostrzelał kilkakrotnie z broni pokładowej samochód ciężarowy, wiozący z Phenianu do Kaesongu zaopatrzenie dla delegacji koreańsko-chińskiej. Jeden z członków załogi samochodu został zabity.

13 bm. na posiedzeniu obu delegacji w Panmundżonie przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej gen. Nam Ir złożył stanowczy protest przeciwko tej nowej zbrodni amerykańskiej.

Nieustanne prowokowanie incydentów przez stronę amerykańską — oświadczył gen. Nam Ir — wywołuje uzasadnione podejrzenie, że strona amerykańska dąży do zerwania rokowań.

Jeśli chodzi o same rokowania, to zachowanie się Amerykanów świadczy, że nie dążą oni bynajmniej do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu. Odmawiają oni uporczywie omówienia rozsądnych kompromisowych propozycji wysuniętych przez delegację koreańsko-chińską w sprawie repatriacji jeńców wojennych.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Tokio, że gen. Clark, naczelny dowódca amerykańskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie, oświadczył oficjalnie, że amerykańskie władze wojskowe nie zamierzają dotrzymać obietnic danych jeńcom koreańsko-chińskim w obozie jenieckim na Kożedo w zamian za uwolnienie gen. Dodda. Po rozmowie z Doddem i Colsonem, gen. Clark oświadczył: „Przyrzeczenia, złożone przez Colsona komunistom, są całkowicie nieważne".

Reuter donosi z Korei, że admirał Van Fleet, który przybył na Kożedo, zarządził zaostrzenie reżimu w obozie jenieckim. Obóz jest otaczany przez coraz liczniejsze jednostki wojsk pancernych.

Dążąc do narzucenia Niemcom wojennego »układu ogólnego«

mocarstwa zach. uchylają się od podjęcia rokowań

w sprawie traktatu pokojowego

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi: Przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich — USA, W. Brytanii i Francji — wręczyli 13 bm. w radzieckim MSZ odpowiedź na ostatnią notę rządu ZSRR w sprawie Niemiec. W związku z tym Urząd Informacji NRD ogłosił deklarację, w której stwierdza:

Rządy mocarstw zach. potrzebowały pięciu tygodni, aby odpowiedzieć na ostatnią notę rządu radzieckiego z 9 kwietnia r. b. w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. W swej nowej nocie usiłują one nadal przeszkodzić szybkiemu pokojowemu rozwiązaniu problemu Niemiec.

Przypominając następnie treść propozycji radzieckich w sprawie zjednoczenia Niemiec i podstaw traktatu pokojowego z Niemcami, deklaracja zaznacza:

— Jednolite, niezawisłe, pokój miłujące i demokratyczne Niemcy przeszkodziłyby imperialistom USA i ich poplecznikom w zwerbowaniu zachodnio-niemieckich formacji najemnych. Dlatego też rządy mocarstw zach. uciekają się do taktyki przewlekania sprawy, aby w międzyczasie przeforsować wojenny „układ ogólny" i stworzyć fakty dokonane.

Urząd Informacji NRD przypomina poprzednią wymianę not w sprawie Niemiec między Zw. Radzieckim a mocarstwami zach. podkreślając, że mocarstwa zach. od początku starały się ominąć w ogóle sprawę niezwłocznego podjęcia rokowań na temat problemu niemieckiego, wysuwając rozmaite preteksty, a m. in. wykorzystując fakt powołania nielegalnej Komisji ONZ, aby przeszkodzić przeprowadzeniu wyborów ogólnoniemieckich.

Rząd radziecki odpowiedział na to notą z 9 kwietnia br., w której nadal stojąc na stanowisku konieczności przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich, zaproponował powołanie komisji kontrolnej, złożonej z przedstawicieli czterech mocarstw sprawujących funkcje okupacyjne w Niemczech.

Rząd ZSRR — podkreśla deklaracja — konsekwentnie broni interesów całego narodu niemieckiego. Natomiast rządy mocarstw zach. w nocie z 13 b. m. ponownie dały bez osłonek wyraz swym zapędom imperialistycznym. Odpowiedź mocarstw zach. jest nowym ciosem godzącym w prawa narodu niemieckiego do niezawisłości i suwerenności.

Nowe wybiegi imperialistów

Propozycja rządu radzieckiego w sprawie niezwłocznego podjęcia kroków, zmierzających do przywrócenia jedności Niemiec i przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich, ma być obrócona w niwecz przy pomocy nowych wybiegów.

Mocarstwa zach. oświadczają w swej nowej nocie, że nie jest rzekomo możliwe „podjęcie już obecnie dyskusji nad postanowieniami, które miałby zawierać traktat pokojowy z Niemcami". Usiłują one w ten sposób odrzucić propozycje w sprawie traktatu pokojowego.

Jednocześnie podjęto próbę dalszego stawiania przeszkód wyborom ogólnoniemieckim, stanowiącym przesłankę do utworzenia rządu ogólnoniemieckiego. Nota mocarstw zach. wskazuje znowu na bezprawną komisję ONZ. W celach dywersyjnych mocarstwa zach. deklarują gotowość ew. utworzenia innej komisji, która byłaby jednak jedynie namiastką „komisji ONZ". Odrzucają one natomiast propozycję przeprowadzenia dochodzeń przez cztery mocarstwa sprawujące kontrolę w Niemczech.

Jak podkreśla następnie deklaracja, trzy mocarstwa zach. utrzymują, że można będzie przystąpić do rokowań rzekomo dopiero wówczas, gdy zapewniony zostanie z góry sukces rokowań. Przy pomocy tej formuły pragną one — w istocie rzeczy — przeszkodzić porozumieniu, aby zyskać na czasie i zawrzeć wojenny „układ ogólny" z Adenauerem.

B Dalszy ciąg na str. 2.

2.200 wagonów materiałów nadeszło z ZSRR dla Pałacu Kultury i Nauki

Od przeszło miesiąca nadchodzą codziennie do stolicy wielkie transporty maszyn, urządzeń i materiałów budowlanych dla budowy Pałacu Kultury i Nauki. Dotychczas nadeszło już przeszło 2200 wagonów.

Codziennie robotnicy wyładowują przeciętnie około 60 wagonów.

W ostatnich transportach nadeszły pierwsze maszyny do asfaltowania. Wyładowano również elektrowóz-lokomotywę, który będzie przetaczał wagony z materiałami budowlanymi. Nadeszły też pierwsze transporty kabla elektrycznego, który będzie użyty przy zakładaniu instalacji w Pałacu.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

popularyzują osiągnięcia postępowej nauki

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w całej Polsce, w miastach i na wsi, odbywają się liczne odczyty, pogadanki i wystawy popularyzujące osiągnięcia postępowej nauki oraz rozwój oświaty i kultury w Zw Radzieckim i krajach demokracji ludowej.

W ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy w **woj. łódzkim** uczniowie liceów rolniczych organizują „wieczory miczurinowskie". Na posiedzeniach, w których uczestniczą miejscowi chłopi, wygłaszane są referaty i pogadanki, poświęcone nowoczesnym zdobyczom wiedzy rolniczej, a przede wszystkich osiągnięciom agrobiologii radzieckiej.

W **Krakowie** dokonano otwarcia regionalnej wystawy oświatowej. Plansze, diagramy, fotokopie kronik oraz fotografie przedstawiają nędzę szkolnictwa i oświaty w okresach zaborczym i przedwrześniowym.

348 wystaw książkowych zorganizowano w gminach i gromadach **Opolszczyzny**. Celem ułatwienia rolnikom nabywania książek zorganizowano na terenie wiejskim woj. opolskiego 368 stoisk zaopatrzonych w różnego rodzaju literaturę, szczególnie rolniczą, popularyzującą nowoczesną agrobiologię radziecką i polską. Ponadto 178 grup wiejskich księgonoszy rozprowadza książki po mieszkaniach chłopów. Ostatnio zakończony został II etap konkursu czytelniczego wśród czytelników wiejskich, w którym wzięły udział 173 zespoły czytelnicze.

W walce o wolność, o lepsze i szczęśliwsze jutro

Dokończenie przemówienia gen. Jóźwiaka

A Dalszy ciąg ze str. 1.

polska mogła uczyć się i pracować, aby podwoje szkół i uniwersytetów otwarły się przed dziećmi robotnika i chłopa, aby nauka i praca przestały być marzeniem.

10 lat temu zginął dowódca pierwszego oddziału partyzanckiego Franek Zubrzycki — oddał swe życie w walce o wolność, o lepsze i szczęśliwsze jutro.

Walka ta nie jest — drodzy moi młodzi przyjaciele — skończona. Znowu zadymiły kominy fabryk broni w New-Yorku i Zagłębiu Ruhry.

Zmontowano pakt atlantycki i armię europejską, rozpoczęto wściekłą kampanię rewizjonistyczną w Niemczech zach. przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie i znowu rozlega się wrzask o marszu: nach Osten — do Uralu.

Trizonia, zgodnie z uchwałami lizbońskimi, stała się pełnoprawnym współuczestnikiem „armii europejskiej" — armii, która zgodnie z planami Trumanów i Harrimanów ma stać się połączeniem zbrodniczego doświadczenia Wehrmachtu i ludobójczego potencjału amerykanskiego. Na czele tej armii stanął morderca kobiet i dzieci koreańskich — „generał dżuma" Ridgway.

Gen. Jóźwiak omawia następnie sprzeczności w obozie atlantyckim, które ujawnił m. in. niedawno opublikowany tajny raport szefa sztabu operacji morskich USA admirała Fechtelera. Stwierdził on wprost: „Siły zbrojne Europy zach. mogłyby się utrzymać po rozpętaniu konfliktu nie dłużej niż trzy dni".

Tę swoją ocenę armii europejskiej p. Fechteler oparł najprawdopodobniej na niezatartych jeszcze wspomnieniach jego doradców hitlerowskich, którzy pamiętają jak na swych poprzetrącanych grzbietach poczuli siłę uderzeń niezwyciężonych dywizji radzieckich, prowadzonych przez dowódców wyszłych ze stalinowskiej szkoły zwyciężania — marszałków Wasilewskiego i Żukowa, Malinowskiego i Koniewa, a wśród tych wielkich dowódców i syna ludu warszawskiego, zwycięzcy spod Moskwy, Stalingradu i Warszawy — marszałka Rokossowskiego.

Musimy wzmóc walkę o pokój i Plan 6-letni

Potęgujący się ruch pokoju na całym świecie napawa nas siłą, otuchą i wiarą, że możliwe jest przekreślenie ludobójczych zamysłów imperializmu amerykańskiego. Byłoby jednak nieprzebaczalną beztroską i samouspokojeniem, gdybyśmy nie dostrzegali niebezpieczeństwa, jakie grozi naszej Ojczyźnie ze strony imperialistów amerykańskich, ze strony nowego Wehrmachtu.

To wymaga od nas skupienia wszystkich sił w walce o umocnienie siły i obronności naszego kraju. To wymaga dużego wysiłku i hartu, ofiarności w pracy i walce o zwycięskie, przedterminowe wykonanie planu 6-letniego.

Wy, młodzieży polska — nasza duma, nasza nadzieja, nasza radość — macie tu wielką rolę do spełnienia. Wasz młodzieńczy entuzjazm, wasza radość życia, wasz zapał, wiara w siły budownictwa socjalistycznego — jest wielką dźwignią na każdym odcinku wielkiej pokojowej budowy naszego kraju.

Wy, ucząca się młodzież jesteście tą potencjalną siłą i dlatego trzeba, abyście przodowali w nauce. Przodować w nauce, to znaczy podnieść dyscyplinę nauki, to przyswajać sobie naukę marksizmu-leninizmu, to walczyć o wysoki poziom moralny młodzieży, to wypowiedzieć bezwzględną walkę wszelkim wałkoniom, leniom, bumelantom, chuligaństwu, bikiniarstwu. Trzeba nauczyć się wiedzę zdobytą w uczelni, po ukończeniu nauki, wiązać z codziennymi zadaniami jakie stoją przed każdym młodym człowiekiem w Polsce.

Każdy krok Waszej nauki, wychowania, kształcenia trzeba codziennie, stale wiązać z waszym udziałem we wspólnej walce narodu polskiego przeciwko wrogom, przeciwko resztkom klas wyzyskiwaczy, przeciwko tym wszystkim reakcyjnym i imperialistycznym siłom, które chciałyby zakłócić nasze pokojowe, socjalistyczne budownictwo.

W lipcu odbędzie się w Warszawie wielki zlot młodych przodowników. Na tym zlocie młodzież polska zademonstruje swe osiągnięcia na odcinku realizacji zadań planu 6-letniego, swe osiągnięcia w nauce. Zamanifestuje na zlocie swą gorącą miłość do Ojczyzny, swą nienawiść do imperialistów amerykańskich, swą bohaterską solidarność z młodzieżą całego świata walczącą o wolność i pokój.

10 lat temu Franek Zubrzycki wyruszył w bój, a 9 lat temu oddziały Kościuszkowców — by walczyć o Polskę w jakiej dziś żyjemy i pracujemy. Franek zginął bohatersko w walce z okupantem hitlerowskim — ale sprawa za którą walczył — zwyciężyła.

Odsłaniając dziś w murach Politechniki Warszawskiej tablicę pamiątkową ku Jego czci z głębokim wzruszeniem składamy hołd pamięci tym wszystkim, którzy jak Franek Zubrzycki życie swe poświęcili wspólnej sprawie o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Niech ta tablica stanie się dla młodzieży warszawskiej, dla młodzieży Politechniki — wezwaniem do walki o jeszcze większe sukcesy w nauce i pracy.

Niech Wam codziennie przypomina, jak trzeba żyć i pracować, jak walczyć i zwyciężać.

Jak kochać swój kraj ojczysty, swój naród. Jak kochać naszą Partię, jak kochać wielkiego wychowacę naszej młodzieży — towarzysza Bieruta.

Jak kochać przyjaciela i opiekuna młodzieży całego świata — Wielkiego Stalina.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej

Po przemówieniu chwilą ciszy uczczono pamięć niezłomnych bojowników o wolność i niepodległość ojczyzny, bohaterów GL i AL, poległych w walkach przeciwko hitlerowskim okupantom.

Z kolei nastąpił podniosły moment odsłonięcia przez gen. Jóźwiaka-Witolda tablicy pamiątkowej. Napis na tablicy głosi:

„W murach tej uczelni zdobywał wiedzę Franciszek Zubrzycki, pseudonim „Mały Franek", działacz Polskiej Partii Robotniczej. 15 maja 1942 r. wyruszył na czele pierwszego oddziału Gwardii Ludowej im. Stefana Czarnieckiego w śmiertelny bój przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. Poległ w walce o wolną Polskę Ludową".

W imieniu zgromadzonej na uroczystości młodzieży szkół warszawskich przemówił przedstawiciel studentów Politechniki — przodownik nauki J. Aleksandrowicz.

„Młodzież studencka — oświadczył mówca — w uroczystym dniu odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci kolegi Franka Zubrzyckiego zapewnia Partię i Rząd Polski Ludowej, że z pełną świadomością wypełni postawione przed nią zadania".

Młodzież czci pamięć Franciszka Zubrzyckiego

15 bm. załoga Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych na uroczystym zebraniu złożyła hołd pamięci swego towarzysza pracy, pierwszego dowódcy oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej — Franciszka Zubrzyckiego: Koło ZMP przy Zakładach nazwane zostało imieniem Franka Zubrzyckiego.

15 bm. Technikum Mechaniczno-Elektryczne w Piotrkowie Trybunalskim otrzymało imię dowódcy pierwszego oddziału GL, bojownika o wolność i niezawisłość Polski — Franciszka Zubrzyckiego.

Deklaracja Urzędu Informacji NRD

o odpowiedzi 3 państw na notę ZSRR

B Dokończenie ze str. 1.

Mocarstwa zach. nie zgadzają się na to, aby zakazać Niemcom udziału we wszelkich agresywnych koalicjach lub sojuszach wojskowych, wymierzonych przeciwko innym państwom. Potwierdzają one natomiast w swej odpowiedzi, że ich celem jest wciągnięcie Niemiec zach. do agresywnego paktu atlantyckiego. Oświadczają one wręcz, że włączenie Niemiec zach. do t. zw. „wspólnoty europejskiej" jest faktem dokonanym.

Mocarstwa zach. oświadczają ponownie, że nie zgadzają się na wystawienie własnych narodowych sił zbrojnych w Niemczech. Powodem takiego stanowiska jest fakt, że te siły zbrojne miałyby jedynie bronić niepodległości i suwerenności Niemiec i dlatego nie nadawałyby się do użycia w charakterze armii najemnej amerykańskiego bloku agresywnego przeciwko narodom miłującym pokój.

Naród niemiecki żąda traktatu pokojowego

Nota mocarstw zach. ma utorować drogę do ostatecznego rozdarcia Niemiec, aby narzucić Niemcom zach. wojenny „układ ogólny" oraz pakt militarny i skazać je na niewolę.

Wszyscy Niemcy na wschodzie i zachodzie naszej ojczyzny — podkreśla deklaracja — stają obecnie przed koniecznością powzięcia decyzji: albo zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, t. j. utrzymanie pokoju i zapewnienie życia w dobrobycie, albo wojenny „układ ogólny" i ustanowienie dyktatury wojskowej w Niemczech zach., t. j. wzmożona groźba wojny i niebezpieczeństwo zniszczenia Niemiec.

Naród niemiecki żąda szybkiego zadośćuczynienia swym żywotnym interesom. Odrzuca on z oburzeniem nowe manewry mocarstw zach., które nie służą pokojowi, lecz przygotowaniu nowej wojny. Naród niemiecki żąda traktatu pokojowego, ponieważ zapewnia on warunki trwałego pokoju oraz uniemożliwia wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego i ponowienie się agresji niemieckiej. Domaga się on wycofania wojsk okupacyjnych, żąda przywrócenia swej jedności państwowej w celu zapewnienia praw demokratycznych wszystkim [illegible] com. Żąda on również [illegible] swobodnego rozwoju swej [illegible] darki pokojowej.

Przemówienie Prezydenta Piecka

BERLIN (PAP). — Prezydent [illegible] W. Pieck wygłosił na Akademii [illegible] niczej we Freiburgu przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„W obliczu niebezpieczeństwa, [illegible] jącego się w militarystycznym [illegible] dzie ogólnym", należy obecnie [illegible] dziej niż przedtem wzmocnić [illegible] ność i ochronę naszych zdobyczy [illegible] mokratycznych i naszego pokojowego budownictwa.

NRD — podkreślił prezydent [illegible] — jest poważną ostoją walki [illegible] narodu niemieckiego o jedność [illegible] ojczyzny i zawarcie traktatu [illegible] jowego na podstawie wielkodusznej propozycji rządu radzieckiego. [illegible] nakże rozłamowcy niemieccy, [illegible] rialistyczni podżegacze wojenni i [illegible] litaryści powinni zdawać sobie [illegible] wę z tego, że na tę potężną [illegible] nie mogą oni bezkarnie podnosić [illegible] ki.

Jestem przekonany — [illegible] w zakończeniu prezydent Pieck — nasza młodzież studencka [illegible] pierwszych szeregach nie tylko [illegible] nauce i pracy pokojowej, lecz [illegible] dzie się także w pierwszych szeregach [illegible] dla obrony NRD".

Oświadczenie Brytyjskiej Partii Komunistycznej

LONDYN (PAP). Komitet Wykonawczy Brytyjskiej Partii Komunistycznej złożył w sprawie Niemiec deklarację, która głosi m. in.:

W walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec i odrodzeniu hitleryzmu [illegible] szedł najkrytyczniejszy moment. [illegible] brytyjski podał do wiadomości, że [illegible] gotów podpisać w najbliższej przyszłości układ z Adenauerem.

Nie wolno pozwolić na realizację zbrodniczej koncepcji. Należy wyrazić zdania narodu brytyjskiego, który powinien żądać: „Żadnej odwetowej armii niemieckiej! Żadnego paktu z Adenauerem! Przedstawiciele 4 wielkich mocarstw powinni spotkać się jak najszybciej, aby przyspieszyć utworzenie zjednoczonych, niezawisłych i miłujących pokój Niemiec!"

Wzmożoną pracą wita młodzież

Zlot Młodych Przodowników

Intensywną pracą społeczną wita młodzież Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. W Warszawie tysiące dziewcząt i chłopców przystąpiły do prac nad odgruzowywaniem i zazielenianiem miasta, aby w dniach Zlotu stolica jak najokazalej mogła przyjąć ćwierćmilionową rzeszę młodzieży.

Z każdym dniem, dzięki wysiłkom młodzieży, zmienia się wygląd terenów na Powiślu, na których powstanie Park Kultury. Młodzież zniwelowała już setki metrów kw. terenu i uprzątnęła wiele gruzu. Nowe alejki i trawniki, obsadzane drzewkami i krzewami nadadzą przyszłemu parkowi piękny wygląd.

W okresie od 16 kwietnia br. do chwili obecnej w pracach przy budowie parku wzięło udział około 16 tys. młodzieży.

Prace nad nadaniem miastu piękniejszego wyglądu prowadzone są również w wielu innych punktach stolicy.

W okresie przygotowań do Zlotu młodzież **Wybrzeża** organizuje zlotowe ośrodki informacyjne. Pierwszy ośrodek powstał w Młodzieżowym Domu Kultury we Wrzeszczu. W okresie poprzedzającym Zlot, ośrodek informacyjny prowadzić będzie działalność kulturalno-oświatową oraz organizować wystawy obrazujące przebieg i wyniki realizacji zobowiązań zlotowych.

W **woj. warszawskim**, w powiecie Ciechanów, 13 ZMP-owskich grup propagandowych wyjeżdża w teren, popularyzując apel Zarz. Gł. ZMP.

Za przykładem młodzieży robotniczej tysiące dziewcząt i chłopców na wsi, przygotowując się do Zlotu Młodych Przodowników, osiągnięciami w pracy pragnie zasłużyć na uczestnictwo w wielkim święcie młodzieży w Warszawie. Zobowiązania młodzieży wiejskiej mają na celu zwiększenie produkcji rolnej i hodowlanej oraz podniesienie poziomu kulturalnego wsi.

Setki meldunków nadchodzą od młodzieży wiejskiej, która włączyła się do współzawodnictwa zlotowego. Meldunki donoszą o zakładaniu nowych pólek doświadczalnych, o tworzeniu zespołów samokształcenia rolniczego, o wzmożeniu pracy polityczno-uświadamiającej i inn.

Młodzi chłopi i robotnicy rolni **woj. bydgoskiego** podejmują zobowiązania, mające na celu podniesienie poziomu życia kulturalnego na wsi.

W ramach zobowiązań we wsiach **woj. poznańskiego** powstają nowe brygady młodzieżowe. Np. w spółdzielni produkcyjnej Mieszkowo, pow. Gniezno, powstała młodzieżowa brygada polowa, która uprawia 30 ha ziemi, współzawodnicząc ze starszymi. Dzięki współzawodnictwu brygada ta jako jedna z pierwszych w powiecie zakończyła siewy.

Doceniając rolę sportu, podnoszącego tężyznę fizyczną młodzieży, dziewczęta i chłopcy w wielu gromadach całego kraju organizują zawody w celu zdobycia norm na odznakę SPO.

Ze ŚWIATA

◆ MOSKWA. Pod Krasnodarem na Kubaniu zakończono budowę wielkiego rezerwuaru wodnego. Umożliwi on nawodnienie 7 500 ha plantacji ryżu. Ponadto rezerwuar zasili wodą rzekę Kubań.

◆ NOWY JORK. 13 bm. w Madison Square Garden odbył się wiec z okazji 16 rocznicy utworzenia Amerykańskiej Partii Robotniczej. Wiec, w którym uczestniczyło 16 tys. osób, zapoczątkował kampanię wyborczą Partii Robotniczej i Partii Postępowej pod hasłem obrony pokoju, wolności i równości.

◆ TOKIO. Rada Generalna Japońskich Zw. Zaw. i Komitet Walki z bezprawną rewizją ustawodawstwa pracy postanowiły przeprowadzić w końcu maja powszechny strajk protestacyjny przeciwko projektowi ustawy o „działalności dywersyjnej" i o kontroli nad demonstracjami, przeciwko rewizji ustaw dotyczących pracy i ustawy o policji.

◆ BUKARESZT. W Bukareszcie podpisano umowę o wymianie towarowej oraz o płatnościach na r. 1952 między Rumunią a Węgrami. Umowa przewiduje poważne zwiększenie obrotów towarowych w porównaniu z r. ub.

◆ PARYŻ. Prefekt dep. Sekwany opublikował oświadczenie, iż rzekomo ze względów bezpieczeństwa ruchu, skwer pośrodku którego wzniesiony był pomnik Wiktora Hugo zostanie skasowany. Tak więc pomnik Wiktora Hugo zniszczony przez hitlerowców nie będzie odbudowany.

◆ LONDYN. W skład Biura Politycznego Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii W. Brytanii weszli: S. Abbott, M. Bennet, E. Burns, G. Campbell, R. Palme Dutt, John Gollan, Nora Jeffery, P. Carrigan, D. Klugman, W. Lockiane, G. Mahon, G. Matthews, F. Piratin i Harry Pollitt.

Wystawa malarstwa polskiego w Moskwie

17 bm. otwarta zostanie w Moskwie wystawa pn. „100 lat realizmu w malarstwie polskim". Wystawa zorganizowana przez Min. Kultury i Sztuki oraz Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, obejmuje dzieła reprezentujące polskie malarstwo realistyczne z okresu od połowy XIX w. do chwili obecnej.

W związku z otwarciem wystawy wyjechała 15 bm. do Moskwy delegacja polska z wicemin. Kultury i Sztuki W. Sokorskim na czele.

W oparciu o zdobyte doświadczenia masy pracujące walczą o pełną realizację planów produkcyjnych

Załogi robotnicze tysięcy zakładów pracy podsumowują wyniki uzyskane w realizacji zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja. Zobowiązania te umożliwiły wielu przodującym załogom poważne podniesienie stylu pracy. Załogi tych zakładów walczą obecnie o dalsze utrwalenie uzyskanych sukcesów.

Istnieją jednak zakłady, które chociaż wykonały podjęte postanowienia, nie zrealizowały w całości planów produkcyjnych w marcu i kwietniu, mimo braku obiektywnych przyczyn. Załogi tych zakładów analizują obecnie popełnione błędy, wyciągając z nich wnioski, które umożliwią im usprawnienie pracy i podniesienie jej poziomu.

Jedną ze zdobyczy, jaką osiągnęły załogi górnicze w wyniku realizacji zobowiązań, jest coraz pełniejsze wykorzystanie i racjonalniejsze stosowanie urządzeń mechanicznych, jak również rozszerzenie mechanizacji robót wydobywczych i zwiększenie tą drogą wydajności pracy.

Dzięki uruchomieniu czwartego kombajnu węglowego w kopalni „Zabrze — Zachód", urabianie i załadowanie węgla na ścianach odbywa się już w 90 proc. mechanicznie. Czołowy kombajnista tej kopalni Jan Ossowski, wykorzystując doświadczenia uzyskane w okresie realizacji zobowiązań, usprawnia swą pracę i uzyskuje obecnie średnio 40 ton węgla na 1 członka zespołu.

W wyniku uruchomienia w okresie realizacji zobowiązań 20 nowych mechanicznych ładowarek węgla, tzw. kaczych dziobów, ilość węgla ładowanego maszynami wzrosła o przeszło 20 proc.

Załogi zakładów przemysłu metalowego na Dolnym Śląsku zrealizowały z nadwyżką zobowiązania podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja dając dodatkową produkcję wartości 17.830 tys. zł.

Głównym źródłem osiągnięć produkcyjnych dolnośląskich metalowców jest wprowadzenie nowych radzieckich metod pracy. Szczególnie skuteczną okazała się metoda Żandarowej i Agafonowej. W Pafawagu do końca kwietnia br. liczba zespołów żandarowskich wzrosła do 60. Robotnicy **Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych** metodę tę zastosowali już na 18 stanowiskach roboczych. Przeciętna wydajność pracy żandarowców wzrosła o 20 proc., a w wielu zakładach jak np. w Zakładach M-5 o około 50 proc.

W Warszawie odbyła się narada sekretarzy zakładowych komitetów partyjnych i kierowników administracyjnych wszystkich większych zakładów przemysłowych woj. warszawskiego.

Pierwszy kwartał br. i kwiecień przyniosły zakładom przemysłowym woj. warszawskiego poważne osiągnięcia. Plan I kwartału [illegible] przemysł województwa wykonał w 102,3 proc., w kwietniu osiągnięto podobną nadwyżkę. Większość zakładów utrzymuje obecnie dotychczasowe tempo pracy i plan I decady wykonują pomyślnie.

Uczestnicy narady postanowili przystąpić obecnie do planowego wprowadzenia nowych metod pracy i unowocześnienia technologii na oparciu o doświadczenia przodujących zakładów.

Otwarcie IV Festiwalu Filmów Czechosłowackich

15 bm. w kinie „Praha" odbyła się uroczystość otwarcia IV Festiwalu Filmów Czechosłowackich.

Na inaugurację Festiwalu wyświetlony został film pt. „Bój [illegible] się jutro".

Od 18 bm. nowy rozkład pociągów

18 bm. wejdzie w życie nowy rozkład jazdy pociągów na okres [illegible]. Rozkład ważny będzie do 4 października br.

Nowy rozkład wprowadza przede wszystkim usprawnienia w ruchu podmiejskim. Poza dostosowaniem czasu kursowania pociągów roboczych i szkolnych do godzin rozpoczynania i kończenia pracy, zwiększono znacznie liczbę tych pociągów i tak np. na odcinkach: Warszawa — Warka o 1 poc., Warszawa — Skierniewice o 7 poc., Warszawa — [illegible] chaczew o 3 poc., Warszawa — [illegible] sielsk o 3 poc., Warszawa — [illegible] o 5 poc., Warszawa — Mińsk [illegible] o 1 poc. i Warszawa — [illegible] o 4 pociągi.

W nowym rozkładzie jazdy położono duży nacisk na zapewnienie regularnego kursowania pociągów.

15 lat więzienia za zabójstwo pod wpływem alkoholu

14 bm. warszawski Sąd Wojewódzki na sesji wyjazdowej w Grójcu rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę Tadeusza Ryjaka, lat 22, oskarżonego o wywołanie awantury i śmiertelne zranienie nożem Cz. Śmierzyńskiego, w stanie nietrzeźwym na zabawie we wsi Prace Małe, gm. Komorniki, pow. grójecki.

Sąd skazał osk. T. Ryjaka na 15 lat więzienia. Sąd wziął pod uwagę jako okoliczność łagodzącą młody wiek oskarżonego.

Z emigranckiej i atlantyckiej łączki

I ty, Brutusie?

Żyła była w Madrycie sanacyjna ekscelencja (ambasador) Marian Szumlakowski. W czasie wojny wsławiła się pomocą, jaką okazywała generałowi Franco w osadzaniu w obozie koncentracyjnym polskich żołnierzy, którzy po klęsce Francji przedzierali się przez Hiszpanię do zachodnich „sojuszników". Po wojnie ekscelencja, korzystając „z moralnego poparcia najwyższych autorytetów na emigracji" tudzież z sympatii pogrobowca Hitlera, generała Franco — nadal zajmowała „honorowe stanowiska" i wespół z panem Łobodowskim szczekała kilkakrotnie w ciągu dnia przez radiostację Madryt w języku polskim.

I wszystko szłoby najlepiej w tym, najlepszym z faszystowskich światku, gdyby nie pewne... ziemskie zainteresowania pana Szumlakowskiego. W Madrycie wykryto międzynarodową szajkę fałszerzy czeków i handlarzy dewiz, wśród których znalazła się i sanacyjno - andersowska ekscelencja. Co skądinąd nikogo dziwić nie powinno, zważywszy, że sam Biały Koń także nie gardził „kasztanami"...

Co wszakże jest niezwykłe w całej tej zwykłej dla emigranckich „działaczy" historii, to głos kumpla ekseksekscelencji, pana Łobodowskiego, który w sanacyjno-andersowskim „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza" (nr z dn. 23.4 br.) pisze dosłownie:

„Nie poruszałbym tej sprawy (aresztowania szajki — dop. red.), **gdyby nie fakt, że na liście osób zamieszanych do sprawy znajduje się... b. poseł RP w Madrycie, Marian Szumlakowski... Działalność pana Szumlakowskiego przyniosła już w Hiszpanii wielkie szkody... Pragnę podkreślić, że w działalności tej korzysta on z moralnego poparcia najwyższych autorytetów polskich na emigracji, nie wahających się przedstawić osoby pana Szumlakowskiego, jako godnej absolutnego zaufania. Mam tu na myśli stanowisko, zajęte przez polskie czynniki londyńskie w korespondencji z Hiszpanami... Stanowisko to przyniosło już sporo szkód, zwłaszcza na placówce tak ważnej, jak polska audycja radia madryckiego".**

W tym miejscu p. Szumlakowski miałby pełne prawo moralne — i finansowe — przerwać p. Łobodowskiemu. I parafrazując słynne powiedzenie Cezara („I ty, Brutusie, przeciwko mnie") — mógłby ze słusznym oburzeniem zawołać do swego współpracownika z „radia Madryt", pana Łobodowskiego: **„I ty brudasie przeciwko mnie?!"**

Fakt bowiem, że sanacyjnej ekscelencji z Madrytu powinęła się noga w sposób nazbyt już kryminalny, nijak nie uprawnia współpracownika madryckiej szczekaczki, p. Łobodowskiego do aktu aż tak czarnej niewdzięczności wobec swego niedawnego patrona. Wypadki na czarnej giełdzie chodzą po emigrandziarzach; po prostu pewnego pięknego dnia łu-budu, i p. Łobodowski winien o tym pamiętać...

Ich sojusznicy

„Atlantyccy" sojusznicy emigranckich „patriotów", bezustannie modlących się o wojnę — **„i to taką na całego, z bombą atomową i wodorową, z rakietami bijącymi na tysiące kilometrów"** (tygodnik „Polak", wychodzący w Niemczech Zach. w Quakenbruck, nr z dn. 25.4 br.) — starają się jak mogą manifestować swoje „przyjazne" uczucia wobec Polski. To trzeba przyznać bezstronnie. Tak np. „Koelnische Rundschau" donosi, iż w tych dniach na uniwersytecie w Kolonii rozpoczął się cykl wykładów o „kulturze i wartościach duchowych Niemiec Wschodnich". Oczywiście „Niemcy Wschodnie" oznaczają tu ziemie polskie wraz z Poznaniem, Gdańskiem i Katowicami. A pod „wartościami duchowymi" organizatorzy imprezy — z bońskim „ministrem" Lukaschkiem na czele — rozumieją przede wszystkim węgiel, stal, cynk itd.

Na inauguracyjny odczyt przybył manifestacyjnie **BISKUP katolicki Joseph Ferche,** który gorąco oklaskiwał odwetowca i polakożercę Lukaschka, kiedy ten oznajmił i rewelacyjnie ujawnił, iż **„niemiecki wschód przez 700 lat świadczył zawsze na rzecz wkładu obronnego Europy".**

Teraz przynajmniej dokładnie wiemy, co się w języku dolarowej „wspólnoty europejskiej" nazywa „obroną". Dawniej się to nazywało „Drang nach Osten". Całkiem niedawno: „Vernichtung" (zagłada) i „Lebensraum" („przestrzeń życiowa"). Teraz, fe! Kto by tam takich brutalnych wyrażeń używał! Teraz mówi się: „wkład obronny" lub „obrona Europy". Tak mówi Truman i Churchill, tak mówi Krupp, Guderian i Adenauer, tak mówi episkopat niemiecki i Watykan.

Tak mówią wszyscy mocodawcy i sojusznicy emigranckich „patriotów", gorejąc „miłością" do Polski.

SŁAW

Kapustę abisyńską i koksagis uprawiają PGR-y woj. szczecińskiego

PGR-y wprowadzają na szeroką skalę uprawę roślin egzotycznych kapusty abisyńskiej — rośliny oleistej i koksagisu — rośliny zawierającej kauczuk. Rośliny te podobnie jak i inne cenne rośliny egzotyczne a m. in. kenaf, kanatnik, perilla, ryż i rącznik po zaklimatyzowaniu ich w rolniczych zakładach naukowo-badawczych, uprawiane były już w latach ubiegłych, ale na stosunkowo małą skalę. W tym roku uprawę kapusty abisyńskiej i koksagisu rozpoczynają również PGR-y woj. szczecińskiego.

Kapustę abisyńską będzie tam uprawiać 20 zespołów PGR. Zespoły PGR Szczecin-Południe zasiały już kapustę abisyńską na obszarze [illegible] nad 10 ha. M. in. jednohektarowe [illegible] la uprawy kapusty abisyńskiej założono w zespołach Karsko i Kłodzko w pow. pyrzyckim, Przekolne i [illegible] towice w pow. myśliborskim, [illegible] bacz i Lubicz w pow. gryfińskim, Krzymów i Witnica w pow. choszczeńskim oraz Korytowo w pow. [illegible] szczeńsko.

Koksagis uprawiany będzie przede wszystkim w zespołach powiatu południowych woj. szczecińskiego. Największą plantację tej rośliny prowadzić będzie zespół PGR [illegible] w pow. pyrzyckim. Plantację koksagisu zakłada również zespół [illegible] Płotno w tym powiecie.

Siew i plon wiosennego współzawodnictwa

Blask „Gwiazdy" i „Jutrzenki"

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Poznańskie, w maju.

Tegoroczne siewy stały się nową szkołą walki o wzrost wydajności ziemi. Właśnie w tych dniach odbywa się podsumowanie wyników akcji siewnej wiosny 1952. Akcja ta miała szerszy zakres, niż kiedykolwiek przedtem i niewątpliwie doświadczenia zebrane w tej kampanii przyczynią się do ugruntowania metod i tradycji zbiorowej walki o urodzaj i umacniania się zbiorowej opinii, przed którą odpowiedzialnymi stają się zarówno poszczególni gospodarze, jak całe gromady. Badając tę zbiorową opinię woj. poznańskiego, nie trudno stwierdzić, że walkę o urodzaj przeniknął tu duch współzawodnictwa.

W całym województwie na pierwsze miejsce w wiosennej akcji siewnej wyszła gmina Racot, pow. Kościan. I nie przypadkiem. Już pod koniec lutego b.r. należąca do tej gminy spółdzielnia produkcyjna „Gwiazda" w Dębcu Nowym, idąc za słowami noworocznego orędzia Prezydenta Bieruta, wezwała do współzawodnictwa sąsiednią „Jutrzenkę" w Osieku, a następnie wszystkie spółdzielnie produkcyjne powiatu, województwa i kraju.

Konkretne i wszechstronne

W zobowiązaniu podjętym celem uczczenia 60-lecia Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja „Gwiazda" zobowiązała się m. in. podwyższyć plon z 1 ha przeciętnie o 2 q w kulturach zbożowych i 50 q ziemniaka. Spółdzielcy nie ograniczyli się jedynie do upraw. Nie zapomnieli o hodowli. W myśl apelu, zawartego w orędziu, zobowiązali się również podnieść hodowlę bydła o 30 proc., trzody o 35 proc. i odpowiednio zwiększyć udój. Aby te zobowiązania były realne, spółdzielcy zobowiązali się ponadto rozszerzyć odpowiednio bazę paszową.

Na wezwanie „Gwiazdy" „Jutrzenka" odpowiedziała podobnymi zobowiązaniami z tą różnicą, że plon w kulturach zbożowych zobowiązała się zwiększyć u siebie o 2,5 q na 1 ha, a więc o 0,5 q więcej niż zobowiązała się „Gwiazda", a ponadto — celem urealnienia dodatkowego wzrostu pogłowia bydła i udoju — wywieźć i rozrzucić kompost na 60 ha łąki.

Przewidywany w planie czas wykonania siewów postanowiono skrócić w „Gwieździe" z 5 dni na 3, — w „Jutrzence" z 7 dni na 5. Sadzenie ziemniaków w obu spółdzielniach — z 8 dni na 6. Ogólnie zatem czas wykonania robót w „Jutrzence" wypadał w planie znacznie wyżej. Tłumaczy się to ilością areału pod siewy: w „Gwieździe" 50 ha, w „Jutrzence" 69 ha. Areał pod kartofle, a więc i czas na sadzenie, wypadał w obu spółdzielniach mniej więcej jednakowo; zresztą przysłane z POM-u w Śmiglu sadzarki przekreśliły i tę skróconą cyfrę, sprowadzając ją do jednej trzeciej przewidzianego terminu, nie mówiąc o oszczędności na robociźnie.

Z cyfr widać od razu, że „Jutrzenka" miała trudniejsze zadanie. Zadanie „Jutrzenki" komplikowało się jeszcze o tyle, że przy mniejszym areale „Gwiazda" posiada więcej siły ludzkiej, mianowicie 30 członków, podczas gdy „Jutrzenka" — 26. Widać z tego, że ta ostatnia b. ambitnie potraktowała wezwanie „Gwiazdy". Oczywiście — odpowiednio do cyfry areału i liczby członków „Jutrzenka" musiała położyć duży nacisk na mobilizację sił. Właśnie cała rzecz w tym, że ogół osieckiej spółdzielni przyjął zobowiązania z zapałem, a ludzie prześcigali się w podejmowaniu zobowiązań indywidualnych.

Rozpoczął się wyścig

W sobotę, dnia 12 kwietnia, w południe, na dębieckich polach ukazały się dwa szerokie siewniki. Wkrótce, jak na sygnał, na polach osieckich ukazały się takie same dwa siewniki. Rozpoczął się wyścig. Odtąd walka szła o każdą minutę: kto wcześniej, kto prędzej i więcej?

Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi — dębieccy spostrzegli od razu, że osieckim żwawiej i składniej idzie robota. Na drugi dzień, aby wyrównać straty, zaczęli siewnik. Było to już naruszeniem umowy, gdzie powiedziano: dwa na dwa trzymetrowe siewniki. W odpowiedzi na to osieccy jeszcze bardziej usprawnili organizację pracy przy siewnikach, zagrzewając jeden drugiego: „My i tak się nie damy!"

Chciało nieszczęście, że w drugim dniu robót w „Jutrzence" zepsuł się jeden siewnik. Lecz i w tym trudnym położeniu ludzie nie stracili głowy. Przyspieszyli tempo robót. Zmieniali obsługę i konie przy jedynym pozostałym siewniku, byle, zanim drugi siewnik wróci na pole, jak najmniej utracić z szans zdobytych na początku.

W rezultacie po trzech i pół dniach zaciekłego wyścigu, **siew w obu spółdzielniach ukończono we wtorek pod wieczór.**

Tu należy się wielka pochwała obu spółdzielniom. W obu terminy siewów zostały b. poważnie skrócone, co — jak wiadomo — ma bardzo dodatni wpływ na urodzaj. Tempo robót wprawiło w zdumienie okolicznych gospodarzy indywidualnych. Lecz jeśli chodzi o rozstrzygnięcie pytania: kto wygrał wyścig? — to odpowiedź jest jedna i oczywista — „Jutrzenka". „Jutrzenka" obsiała 69 ha. „Gwiazda" 50. Roboty wykonano w jednakowym terminie. Ale „Jutrzenka" skróciła zaplanowany termin siewów o 3,5 dnia, podczas gdy „Gwiazda" — o 1,5 dnia.

Podobnie wypadło z siewem buraków, lnu i pozostałych kultur. Osieccy uważają siebie za zwycięzców. I słusznie. Jakież jednak było ich rozczarowanie, gdy w dniu Święta Pracy, 1 Maja, w Poznaniu, Dębiec stanął w pierwszym szeregu wiejskiej kolumny z proporcem i transparentem, zbierając honory zwycięzcy. Osiek żywo zaprotestował. Trzeba było ludziom tłumaczyć i przepraszać ich: nie było przecież czasu ani sposobu na natychmiastowe sprostowanie „omyłki".

Więcej troski i opieki

W ZSCh w Poznaniu, w Radach Narodowych opowiadają o tym, jak o jakiśmi wesołym przypadku. Chodzi tu jednak o rzecz poważną. Dzięki pomocy ze strony państwa chłopi Dębca i Osieka mogli się przekonać, że spółdzielczość produkcyjna stanowi najpewniejszą i najkrótszą drogę do dostatku i kultury na wsi.

Ostatni rok był rokiem przełomu dla obu spółdzielni. Zamykające ten rok zebranie sprawozdawczo-wyborcze w „Jutrzence" przeciągnęło się niebywale z powodu żywej i interesującej dyskusji i trwało aż 3 dni. Nie przeszło to darmo. Rozproszone zostały ostatnie wątpliwości. Rozproszone zostały tym skuteczniej, że dniówka obrachunkowa, a zwłaszcza wysoki dochód w naturze (niektórzy z członków otrzymali po 50—60 q ziarna) — pomogły ludziom umocnić się w przekonaniu, że słusznie zaczęli.

Współzawodnictwo w tegorocznej akcji wiosennej zbiegło się w „Jutrzence" z ogólnym porywem, który szukał ujścia i znalazł go w tym wyścigu o pierwsze miejsce w powiecie i województwie. Swoim wspaniałym przykładem spółdzielcy osieccy pokazali, że współzawodnictwo na wsi tak, jak to się dzieje w przemyśle, odkrywa coraz głębsze pokłady twórczych sił ludzkich. Ale jak widać ZSCh i Rady Narodowe nie nauczyły się jeszcze doceniać społecznej wagi i skuteczności tego oręża w walce o wzrost produkcji na wsi.

Rzecz jasna, nie chodzi tu tylko o sprawę słusznego rozgoryczenia ludzi „Jutrzenki", którym się mówi: „Wy jesteście pierwsi!" — i to samo powtarza się ludziom z Dębca. Chodzi tu jeszcze o opiekę i słuszne, skrupulatne metody klasyfikacji osiągnięć, aby prawdziwa zasługa mogła świecić przykładem dla innych, a zwłaszcza dla chłopów gospodarujących indywidualnie, którzy dla ratowania swego honoru, biorąc wzór ze spółdzielni, ile sił podciągali terminy siewów, dzięki czemu gmina jako całość wyszła na pierwsze miejsce w województwie

Antoni Kopeć

POROZMAWIAJMY

Po czyjej stronie?

Jedna ze scen, jakie wszyscy znamy. Do przepełnionego tramwaju wciska się pijak. Depce po nogach wszystkich wokół siebie, przy szarpnięciu wozu pada na czyjeś plecy, chwyta się bezceremonialnie najbliższych marynarek, czy palt. Konduktorce, która żąda od niego pieniędzy za bilet — odpowiada stekiem plugawych słów.

Rozejrzyjcie się po twarzach współpasażerów. Są przeważnie wyrozumiale uśmiechnięte. Wszyscy z pobłażliwym zaciekawieniem obserwują poczynania pijaka i słuchają coraz ostrzejszego dialogu, między nim a zdenerwowaną konduktorką.

I patrzcie, w momencie szczytowego napięcia, kiedy konduktorka chce usunąć awanturnika z wozu — cały „tramwaj" staje... po stronie pijaka.

Jedna ze scen, jakie wszyscy znamy. Milicjant ciągnie opierającego się pijaka. Pijak rzuca się na chodnik, próbuje się wyrwać, przeklina, używając rynsztokowego słownika.

Przechodnie zatrzymują się, przypatrują i... uśmiechają. Jakże rzadko na czyjejś twarzy dojrzysz wyraz oburzenia, czy pogardy. Ogół uśmiecha się z rozbawieniem, bądź z pobłażaniem.

— Przecież to pijany.

Nikomu nie przyjdzie do głowy, by pomóc milicjantowi, który ciężko boryka się z osobnikiem zamroczonym alkoholem. Są nawet tacy, co przemawiają w obronie „biednego" pijaka, który do wytrzeźwienia ma pozostać w Komisariacie.

Słuchajcie, obrońcy pijaków! Po czyjej stajecie stronie? Po stronie szkodników społecznych? Bo jak nazwać tych, którzy przepijają swoje zarobki, narażając najbliższą rodzinę na niedostatek, a czasem i nędzę? Którzy na skutek opilstwa opuszczają pracę lub w najlepszym razie — zmniejszają swoją wydajność? Których straszliwy nałóg prowadzi wprost do chuligańskich wybryków, a nieraz i do bandytyzmu.

Skończmy z wyrozumiałością i pobłażaniem dla pijaków. Stwórzmy wokół nich klimat pogardy i surowości.

Bo tylko taki klimat sprzyja walce z alkoholizmem.

(mir-par.)

Odpowiadają na ankietę »Życia«

Jan Brzechwa, Jerzy Pytlakowski

30 książek — milion egzemplarzy

Pracuję obecnie nad przekładem poematu Aleksandra Puszkina „Ruslan i Ludmiła". Ukończenie tej pracy przewiduję na koniec bieżącego roku. W następnej kolejności pragnąłbym napisać współczesną komedię satyryczną.

Od chwili wyzwolenia wydałem ponad 30 pozycji w ogólnej liczbie około miliona egzemplarzy. Niektóre z utworów osiągnęły 5—6 nakładów.

Przed wojną zbiorki moich wierszy ukazywały się w nakładach 300 do 500 egzemplarzy, książki dla dzieci („Tańcowała igła z nitką" i „Kaczka-dziwaczka") — w 3.000 egz.

Jan Brzechwa

Powieść o MDM

W najbliższym czasie ukaże się nakładem Wydawnictwa MON oddzielne wydanie dłuższego opowiadania o Feliksie Dzierżyńskim „Młodość naszego wieku", które było już opublikowane w zeszłym roku w zbiorowej antologii wydanej przez SWO „Czytelnik". Za parę miesięcy powinien się ukazać na półkach księgarskich tom opowiadań z Francji pod wspólnym tytułem „Pożegnanie z Fernandem Garimaux" (nakładem „Czytelnika"). Na tom ten składają się trzy opowiadania: tytułowe, drukowane w odcinkach w tygodniku „Świat", „Listy", publikowane w r. 1950 w „Nowej Kulturze" oraz ogłoszone w masowym nakładzie, a także „I tak można żyć", opowiadanie, drukowane we fragmentach w literackiej prasie.

W „Książce i Wiedzy" złożyłem niedawno powieść dla młodzieży, której tematem są dzieje młodzieżowej brygady murarskiej na MDM. Jednocześnie „Czytelnikowi" oddałem tom szkiców, krótkich reportaży i opowiadań pod wspólnym tytułem „Listy z MDM", owoc przeszło rocznej pracy terenowej. Całość była już ogłaszana przez Polskie Radio.

Najbliższa przyszłość? Nie lubię mówić o utworach, których zarysy dopiero powstają. Jednak czuję się zobowiązany wobec Czytelników „Życia" — przecież przez rok raczyłem ich felietonami o książkach...

Projektowana powieść, o ile nie rozrośnie się, obejmie lata 1936—1948. Akcja książki — a chciałbym uczynić ją jak najbardziej żywą i interesującą — będzie się toczyć w Polsce, w jednym z ośrodków przemysłowych. Na losach bohaterów powieści będę się starał przedstawić, jak w ogniu walki klasowej i wyzwoleńczej realizowała się polityczna jedność polskiego proletariatu, ostatecznie ukoronowana Kongresem Zjednoczeniowym PZPR.

Prócz tego mam zamiar napisać powieść o jednym z oddziałów partyzanckich Armii Ludowej, działających w czasie ostatniej wojny na Lubelszczyźnie. Posiadam bardzo interesujący materiał na ten temat.

Realizacja tych projektów zajmie mi w najlepszym wypadku bieżący i przyszły rok.

Moje dotychczas wydane książki ukazały się w ilości egzemplarzy, nieosiągalnej przed wojną nawet dla najwybitniejszych dzieł znakomitych pisarzy, uzyskując łączny nakład ok. 200.000 egz. Powieść „Fundamenty" osiągnęła 75.000 nakładu.

Jerzy Pytlakowski

Największe zwycięstwo wyścigu — wzrosły siły i zasięg obozu pokoju

DWIE GRANICE przekroczyli uczestnicy V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju na trasie długości 2 tys. km. Granice, które już nie dzielą, lecz łączą.

Zawodnicy i towarzyszący im dziennikarze przejechali przez Polskę, Niemiecką Republikę Demokratyczną i Czechosłowację. Fakt, że Wyścig Pokoju objął tym razem Niemiecką Republikę Demokratyczną ma głęboką wymowę. Jest wyrazem wielkiej siły, jaką reprezentuje niemiecki ruch w obronie pokoju, — poważny sojusznik wszystkich narodów miłujących pokój w ich walce przeciw wojnie i imperializmowi. Wielu kolarzy i dziennikarzy poznało Polskę i Czechosłowację już podczas poprzednich wyścigów. Teraz zaś po raz pierwszy mogli się przekonać naocznie, iż również w NRD rozwija się wielkie pokojowe budownictwo. Przekonali się — a stwierdziły to dobitnie manifestacje milionowych rzesz widzów wzdłuż trasy — że naród niemiecki pragnie pokoju. Miliony ludzi stały — często w ulewnym deszczu — i witały kolarzy szesnastu narodowości Europy wschodniej i zachodniej, wznosząc okrzyki i manifestując na cześć międzynarodowej solidarności w walce o pokój. Można powiedzieć, że widzowie odgrywali w tym wyścigu tak samo wielką i poważną rolę jak zawodnicy. To był czynnik, nie mający sobie podobnego w całej historii sportu.

Atmosfera i wyniki

Nie da się także w żadnym wypadku porównać z atmosferą podobnych imprez na Zachodzie ten wspaniały nastrój koleżeńskiego współzawodnictwa i wzajemnej pomocy, tak charakterystyczny dla Wyścigu Pokoju. Właśnie dzięki tak szlachetnej atmosferze osiągano piękne wyniki.

Każdy bowiem kolejny Wyścig Pokoju rozgrywa się w obsadzie coraz mocniejszej i coraz lepsze są rezultaty techniczne. Wystarczy porównać przeciętną szybkość zwycięzców z r. 1951 i 1952: Olsen w r.ub. osiągnął 33 km/godz., a Steel w roku bież. — 37 km/godz.

Tak duża przeciętna szybkość spowodowana jest wyrównanym poziomem czołówki wyścigu, którą na mecie dzieliły różnice (między pierwszym a piątym miejscem) od 2 do 4 minut. Natomiast w roku ubiegłym Olsen miał przewagę 10 minut nad Meisterem zajmującym drugie miejsce w klasyfikacji indywidualnej.

Przegląd najlepszych

Zwycięska drużyna Anglii sukces swój zawdzięcza trzem czynnikom: dużej ilości kilometrów, przejechanych przed wyścigiem przez poszczególnych zawodników, wzorowej taktyce jazdy i świetnemu sprzętowi. Trzeba podkreślić, że był to najsilniejszy zespół, jaki Wielka Brytania kiedykolwiek wystawiła do zawodów zagranicznych.

Czechosłowacy poprawiali się z etapu na etap i niewiele brakowało, aby pokonali Anglię. Jednakże finisz rozpoczął się zbyt późno, a poza tym tegoroczny skład drużyny CSR — poza Veselým i Svobodą — był raczej słabszy niż w latach ubiegłych.

W drużynie NRD doskonałym Schurowi i Treffilchowi zabrakło uzupełnień. Niewątpliwie też na ostatecznej klasyfikacji zaważyły dalekie stosunkowo miejsca, uzyskane przez drużynę NRD w VII, IX i X etapie.

Belgia, która była początkowo faworytem wyścigu, uplasowała się ostatecznie na 4 miejscu. Młodzi zawodnicy tego kraju jechali w ostatnich etapach wybitnie pechowo, a pierwszej dwudziestce dotrzymywał kroku jedynie Verschuren.

I wreszcie Polska. Piąte miejsce nie jest najgorszą pozycją, ale stać nas było na lepszy wynik, gdyby nie fatalne załamanie w pierwszych dwu etapach. Później Polacy jechali dobrze, wykazywali wiele inicjatywy, ale straconych minut nie dało się już odrobić. Poza tym trzeba stwierdzić, że nasi kolarze nie mieli należytego treningu szybkościowego, który odbywali dopiero... podczas wyścigu. Również taktyczne przygotowanie nasuwało wiele zastrzeżeń: było zbyt teoretyczne. Nie przewidziano możliwych na trasie sytuacji, ale w dalszych etapach sytuacja pod tym względem znacznie się poprawiła.

Pozostałe drużyny — z wyjątkiem Bułgarii — reprezentowały niższy poziom. Węgrzy i Rumuni pojechali gorzej niż w poprzednich wyścigach, Finlandia i Triest nie podwyższyły poziomu w porównaniu z latami ubiegłymi, a dalsze zespoły zostały zdekompletowane i nie odegrały większej roli w sportowej rywalizacji na trasie wyścigu. Poniżej oczekiwań pojechali zwłaszcza Duńczycy i Francuzi, którzy w poprzednich wyścigach mieli zawsze dużo do powiedzenia.

Okazało się, że konkurencja jest nadspodziewanie silna. Międzynarodowy Wyścig Pokoju z roku na rok rozszerza swój zasięg, gromadząc na starcie najlepszych kolarzy amatorskich Europy i przyczyniając się do podwyższenia ich poziomu sportowego. Na szosach Polski, NRD i Czechosłowacji kolarze uczą się zaciętej, lecz szlachetnej walki i niosą wśród wielomilionowego szpaleru widzów hasła pokoju, hasła przyjaźni między narodami. I największym zwycięstwem wyścigu było wzmożenie i wzmocnienie sił walczących o pokój. (pik)

Pierwsze rozmowy z naszymi kolarzami

Taktyka w „teorii" i... 40 defektów

(Telefonem od naszego wysłannika)

Praga, 15 maja

Po dwóch dniach odpoczynku w Pradze, kolarze nasi stali się bardziej rozmowni, niż natychmiast po zakończeniu wyścigu. Chcieliśmy przede wszystkim wysłuchać wrażeń Stanisława Królaka, który pojechał najlepiej spośród młodych zawodników naszej drużyny narodowej.

— Może podzieli się pan z nami swymi wrażeniami z Wyścigu?

— Są one tak jeszcze świeże, że sam nie wiem, od czego zacząć. W pierwszym dniu, podczas etapu dookoła Warszawy, trener kazał mi czekać na Klabińskiego. Posłusznie spełniłem polecenie, ale teraz zdaję sobie sprawę z tego, że niepotrzebnie to uczyniłem, bo i ja i Klabiński straciliśmy po 16 minut. Na tym etapie zajęliśmy ostatnie miejsce. Do Katowic przyjechałem 13. Później dopiero zacząłem się rozkręcać.

— Jak się pan teraz czuje?

— Lepiej i... lżej niż przed rozpoczęciem Wyścigu. Ubyło mi 6 kg. Szczególnie dobrze jechało mi się po ulicach Berlina. Szyny tramwajowe nie były tam pułapką dla mniej uważnych zawodników, bo na odcinku kilkukilometrowym organizatorzy założyli specjalne listwy.

Następnym naszym rozmówcą jest Wacław Wójcik, który jako najlepszy z Polaków, w klasyfikacji indywidualnej zajął 14 miejsce.

— Jaką taktykę stosowali nasi zawodnicy — pytamy.

— Teoretycznie poznaliśmy dobrze zasady taktyki jazdy zespołowej — mówi Wójcik, ale niestety, nie zawsze podczas jazdy można je stosować w praktyce. W dużej mierze zależy wszystko od tego, jak rozwija się wyścig i jak reagują inni kolarze na ucieczki poszczególnych zawodników. Taktyka nie może więc być ustalana z góry przed rozpoczęciem etapu, lecz powinno się ją do pewnego stopnia improwizować. Do takiego wniosku doszliśmy na III etapie Wyścigu, lecz — trzeba przyznać — było to już nieco za późno.

O wartości naszych rywali przekonaliśmy się dopiero na etapie Łódź—Chorzów. Trzeba jeszcze dodać, że — niestety! — pobiliśmy rekord Wyścigu pod względem ilości defektów. Mieliśmy ich bowiem przeszło 40.

(J.N.)

Przed Zlotem Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej

Krajowa Narada Aktywu Sportowego

15 bm. odbyła się w Warszawie krajowa narada aktywu sportowego, na której omówiono zadania stojące przed zawodnikami i działaczami sportowymi w okresie przygotowań do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej oraz przeprowadzono dyskusję na temat roli sportu w czasie trwania Zlotu.

Obradom przewodniczył sekretarz GKKF Szemberg.

Na naradzie stwierdzono, że hasła zlotowe zmobilizowały już tysiące młodzieży do szlachetnego współzawodnictwa o prawo i zaszczyt uczestniczenia w Zlocie Młodych Przodowników. Do współzawodnictwa tego stanęli również członkowie kół sportowych przy zakładach pracy, sportowcy LZS-ów i SKS-ów. Młodzi sportowcy podejmują liczne zobowiązania sportowe i produkcyjne.

Główny Komitet Kultury Fizycznej wspólnie z Zarządem Głównym ZMP ogłosił, w celu ułatwienia organizacjom sportowym przeprowadzenie współzawodnictwa zlotowego, regulamin współzawodnictwa sportowego.

Współzawodnictwo wpłynie na uzyskiwanie coraz lepszych wyników sportowych, podniesie pracę organizacyjno-polityczną i sportowo-szkoleniową na wyższy poziom. Ponadto pomoże ono wyłonić i zakwalifikować do udziału w Zlocie przodujących sportowców i aktywistów kół. Konkurs współzawodnictwa przeprowadzony będzie w trzech grupach. Grupę I tworzyć będą koła przy zakładach pracy, grupę II — LZS-y i grupę III — SKS-y.

Dla wyłonienia najlepszego województwa we wszystkich przedzlotowych, masowych imprezach sportowych przeprowadzana będzie punktacja drużynowa.

Program Zlotu przewiduje: biegi narodowe, wielobój SPO, sztafety uliczne i wyścigi kolarskie.

Na Zlocie startować będą zawodnicy wytypowani drogą eliminacji jakie odbędą się w dniu Święta Kultury Fizycznej 20 — 22 czerwca br.

RADIO

na dzień 17 maja 1952 r. (sobota)

Na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.20 Koncert poranny 6.10 Wszechnica Radiowa 6.30 Pieśni polskie i czeskie 7.20 Muzyka rozrywkowa 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Szostakowicz: Suita baletowa 8.20 Muzyka 9.53 M. Rudnicki: Wesele Krakowskie wyk. Chór i Ork. P. R. 10.15 Włoska muzyka operowa 10.55 „Na placu Pitagorasa" — fragm. pow. J. Stryjkowskiego pt. „Bieg do Fragalla" 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 Melodie ludowe 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert rozrywkowy 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia 17.15 Nowości poetyckie 17.30 W. A. Mozart: „Żart muzyczny" — na orkiestrę smyczkową i waltornię — aud. sł.-muz. 18.00 „Mikrofonem po kraju" — Radiowy Klub Racjonalizatorów 18.20 „BOLESŁAW BIERUT — ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ" 18.35 „Z naszych pieśni" w wyk. M. Dobrowolskiej-Gruszczyńskiej — sopran 18.55 „W ziemiańskiej rodzinie" — fragm. opow. E. Orzeszkowej pt. „Stracony" 19.15 Na muzycznej fali 19.45 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów 19.50 Aud. dla wsi 20.30 Kwadrans muzyki tanecznej 20.45 Koncert Ork. Krakowskiej 21.30 „Pamiątka z celulozy" — odc. pow. J. Neverly 21.50 Muzyka taneczna 22.20 Muzyka symfoniczna.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50. 5.20 Koncert poranny 6.15 Muzyka rozrywkowa 6.50 Stylizowane tańce ludowe 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Lekcja języka rosyjskiego 14.15 Pieśni ludowe w oprac. komp. polskich 14.35 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli 14.40 Przegląd prasy literackiej 14.50 Utwory komp. radzieckich 15.10 „Powracająca fala" — odc. noweli B. Prusa 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Muzyka symf. 16.45 Głos mają kobiety 17.15 Koncert muzyki ludowej w wyk. Kapeli p. d. M. Obsta 17.45 Lekcja języka rosyjskiego 18.00 „Gazetka muzyczna" — aud. sł. muz. w oprac. studentów Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego p. kier. A. Chodkowskiego 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Muzyka dla wszystkich 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 „Przy sobocie po robocie" 21.30 „BOLESŁAW BIERUT — ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ" 21.50 Eliminacje przedolimpijskie lekkoatletów 22.10 Aud. literacka 22.40 Koncert rumuńskiej muzyki rozrywkowej 23.05 Muzyka taneczna.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Na fali naszych przyjaciół.

Moskwa I

18.35 Radiowy przegląd teatrów i sal koncertowych 22.05 Muzyka taneczna 24.00 Sceny baletowe Glazunowa 00.30 Pieśni rosyjskie. W wykonaniu artystów Wielkiego Teatru ZSRR.

Moskwa II

17.05 Montaż operowy Rimskiego Korsakowa „Pan wojewoda" 19.00 Transmisja koncertu 21.30 Muzyka taneczna 22.30 Muzyka lekka krajów demokracji ludowej.

76

W. RZEZACZ

POWRÓT

TŁUM. M. ERHARDT

— Jest panią swej woli — odparł.

— Tym lepiej — rzekł Tymesz.

Pani Krausowa zarumieniła się i spojrzała na Rejzka:

— Tylko jeden raz, żeby się pan nie obraził.

Ale Rejzek układał resztki kanapek i nie podniósł nawet oczu znad swej roboty. Wzruszył tylko znowu ramionami i mruknął:

— Proszę!

Poszła. Rzeczywiście poszła i tańczyła. Rejzek przestał układać kanapki i patrzył, jak wiruje w ramionach Tymesza. Dał jej schronienie, gdy ją żona piekarza wyrzucała, a ona mu się teraz tak odwdzięcza! A może chciała mu dać do zrozumienia, że jest panią, która przywykła nie dostrzegać takich ludzi, jak on? Pikolak, kelner, starszy kelner, czy nawet sam właściciel restauracji. Wszystko jedno. Gdy jej towarzysz płacił rachunek, patrzyła w bok, paliła papierosa i przeglądała się w lusterku.

— Hansi! co ci też wpadło do głowy? — mówiła stara Greta, a on odpowiadał grubiańsko:

— Nie wsadzaj nosa w nie swoje sprawy!

— Wybrałeś tak samo, jak twój ojciec. Obyś później nie żałował!

Chciał wyrzucić Gretę, ale nie miał odwagi. Pani Krausowa zamieszkała w pokoju jego matki i wychodziła stamtąd równie rzadko, jak ona. Dlaczego? Matka już nie wróci, wyjechała ze swym krewnym, właścicielem tartaku, do Rzeszy, nie czekając na wysiedlenie. A ta kobieta, którą umieścił w jej pokoju, stale dawała mu do zrozumienia, że czeka i że jego gościnę uważa za coś w rodzaju stacji przesiadkowej. Uśmiechała się w odpowiedzi na jego propozycje, jakby miała do wyboru tysiące możliwości.

— Dlaczego nie? — mówiła najwyżej. — Ale dlaczego się śpieszyć?

Rzeczywiście, po co się śpieszyć? Widocznie według niej mogło stać się jeszcze wiele rzeczy, które mogły ją wybawić z tej przykrej sytuacji. Widział ją, jak wiruje w ramionach Tymesza, jak się do niego uśmiecha i myślał o swych wymęczonych, kelnerskich nogach z żylakami i płaskimi stopami, nogach od czternastego roku życia nadużywanych staniem i bieganiem. Co sobie właściwie ta kobieta myśli. Przecież według prawa jest Niemką i wysiedlą ją, jeżeli on jej nie uratuje.

Rozdział dwudziesty trzeci.

Zdena zatrzymała się na skraju trawnika, z głową na wpół ukrytą w krzewach ligustru. Przyciągnęła do siebie dwie gałęzie i złączyła je w dłoni pod brodą. Bagar patrzył na jej włosy, prześwietlone słońcem, na listki i białe kulki owoców. Ma rude włosy, czy nie ma? — myślał. Nie, nie ma. To od słońca. A jednak ma. Gdzieniegdzie. Stał przed nią zmieszany, szukając słów.

Rosyjskie harmoszki znowu zastąpiła orkiestra. Radzieccy chłopcy tańczyli na podium hopaka. Wszyscy uczestnicy uroczystości zbiegli się podziwiać niezwykłe widowisko. Powiem jej, żebyśmy też poszli popatrzyć, pomyślał Bagar, tak będzie najlepiej.

— A gdzie właściwie będziecie mieszkać? — spytała Zdena.

— Tam — pokazał domek ogrodnika i zaczął szybko mówić. — Dla jednego człowieka aż nadto wystarczy. Dwa pokoje i kuchnia ze wszelkimi ubikacjami. Czy marzyłem kiedykolwiek o czymś podobnym? Może, ale tylko we śnie.

— Wszyscy mamy teraz domki — powiedziała Zdena. — Ciągle o tym myślę i nie mogę po prostu uwierzyć.

— Jeszcze nie jesteśmy ich właścicielami — uśmiechnął się Bagar. — Musimy na nie dopiero zasłużyć.

— Ale wy nie wybraliście dobrze — zauważyła Zdena.

— Dlaczego?

— Komuś przydzielą willę, a domek przecież do niej należy. Wyrzucą was.

— No to co z tego! Wezmę mój tobołek i pójdę o numer dalej.

Śmiał się, ale było mu ciężko na sercu. O czym ja tu z nią mówię? myślał. Co ją i mnie obchodzi chałupa? Kto inny dawno wiedziałby, o czym z nią rozmawiać, a mnie nic mądrego nie przychodzi do głowy. Skąd inni chłopcy biorą tematy, które dziewczęta tak lubią i które je rozśmieszają? Ludzie zaczynają już na nas patrzeć i mrugają do siebie, a ja tymczasem ględzę o domku i na nic innego nie mogę się zdobyć.

— To dobrze, że tę sprawę tak traktujecie — powiedziała Zdena. — Obawiałam się, że wam się spodoba ta willa.

Patrzcie no! Bała się! Chętnie ujęłby ją za rękę, ale ponieważ stale trzymała gałęzie ligustru pod brodą, nie wiedział jak to zrobić.

— Doktor Markow stara się o tę willę — rzekł. — Chce z niej zrobić prywatne sanatorium

D. c. n.

Coraz więcej
izb porodowych na wsi

Zaniedbana dawniej pod względem pomocy lekarskiej i sanitarnej wieś odrabia szybko zaległości.

Dorobek na tym odcinku od chwili wyzwolenia jest olbrzymi. Miejsce dawnych „babek" zajmują jasne i obszerne, obsługiwane przez fachowy personel lekarski izby porodowe.

Województwo kieleckie pierwszą izbę otrzymało jeszcze w roku 1946 w Łagowie, pow Opatów. Dziś Kielecczyzna posiada już 43 izby porodowe, a do końca roku ilość ich wyniesie 51.

Doskonale pracują władze zdrowia w Kozienicach i powiecie, które w roku bieżącym wykonają już swój plan 6-letni. Powiat kozienicki miał bowiem zaplanowane na ten okres otwarcie 11 izb, a w chwili obecnej uruchamia się 10-tą w spółdzielni produkcyjnej w Bobrownikach. (a)

Nowa pożyteczna placówka

W drugiej połowie czerwca nastąpi w Radomiu otwarcie poradni, jaką organizuje dla swych członkiń referat kobiecy Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Poradnia ta obejmować będzie następujące działy: krawiectwa damskiego, dziecięcego, gospodarstwa domowego, żywienia rodziny pracowniczej i cerownię.

Uruchomienie tego rodzaju placówki przyjęte zostanie niewątpliwie z uznaniem przez radomskie gospodynie.

WYMOWA LICZB...
Zakłady Przetwórstwa Owocowego w Dwikozach
zwycięsko przekraczają plany produkcyjne

Załoga Zakładów Przetwórstwa Owocowego w Dwikozach daje sobie doskonale radę z normami i planem produkcyjnym. Dzięki dobrze rozwiniętemu współzawodnictwu między poszczególnymi brygadami oraz dzięki wzorowej współpracy między dyrekcją, radą zakładową a całą załogą — plan I-go kwartału br. wykonano w 116 procentach.

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie zdobyła brygada Janiny Zając (194 proc. normy) z wytwórni płynnego owocu, zdobywając tym samym proporzec przechodni, ufundowany przez Zarz. Okręg. Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego w Radomiu; członkowie tej brygady otrzymali nagrody pieniężne.

Do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych i oszczędnościowych przyczyniają się w dużym stopniu podejmowane przez załogę zobowiązania okolicznościowe, które realizowane są tu z poważnymi nadwyżkami.

Np. ostatnie zobowiązania produkcyjne, podjęte dla uczczenia Święta Pracy i 60-lecia urodzin Prezydenta —wykonano w 155 proc., zaś zobowiązania oszczędnościowe na roboczogodzinach zostały zrealizowane w 238 proc..

Najlepsze wyniki osiągnęła tu wytwórnia płynnego owocu. Zobowiązała się ona wyprodukować ponad plan w ciągu jednego miesiąca 5 tysięcy litrów surówki owocowej a wyprodukowała 9.952 litrów, wartości 42.793 zł. Prócz tego zobowiązano się zaoszczędzić 940 a zaoszczędzono 3.392 roboczogodziny wartości 10.178 złotych.

Wytwórnia marmolady wykonała w ciągu miesiąca ponad plan 10 ton marmolady wartości 59.300 zł i zaoszczędziła przy tym 1.540 roboczogodzin na 638 zaplanowanych w zobowiązaniu.

Wytwórnia dżemów zobowiązała się wykonać ponad plan w ciągu miesiąca 6 ton a wyprodukowała 11,3 ton dżemów wartości 125.305 zł oraz zaoszczędziła 1.558 roboczogodzin zamiast 848, jak opiewało zobowiązanie.

Dział produkcji powideł zaoszczędził 114 roboczogodzin (na 42 zaplanowane), **zaś dział produkcji syropów na zaplanowane 1.063 zaoszczędził 1.828 roboczogodzin.**

Warsztat mechaniczny wykonał bezinteresownie dla bednarni tokarnię do toczenia szpuntów zaś stary zbiornik przerobił na dwa pasteryzatory, czym zaoszczędził 4.500 zł. Stolarnia i bednarnia wykonały urządzenia pomocnicze dla działów produkcyjnych i wyremontowały beczki, przez co zaoszczędziły 1.500 zł, natomiast magazyn główny wysłał przed terminem 21 wagonów produktów o łącznym tonażu 260 ton na sumę 420 tys. zł, oszczędzając na robociźnie 1.350 zł.

Ogółem cała załoga zakładów zobowiązała się zaoszczędzić 3.531 roboczogodzin wartości 11.936 zł a zaoszczędziła 8.432 roboczogodziny wartości 25.393 zł. Zobowiązania produkcyjne opiewały na wartość 156.820 zł a zrealizowane zostały na 234.748 zł. Zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe podjęto na łączną sumę 168.756 zł, wykonano zaś na sumę 260.141 zł.

Podane fakty i liczby mają swoją wymowę. Nie ma w dwikoskich zakładach brygady ani nawet jednego pracownika, który by nie rywalizował w szlachetnym współzawodnictwie o większą, tańszą, lepszą i szybszą produkcję. Tu wszyscy robotnicy dokładają wysiłku i starań, by przez systematyczne wykonywanie i przekraczanie planów miesięcznych i kwartalnych zrealizować przedterminowo roczny plan produkcji, tak, jak w ubiegłych latach.

Michał Przybysz

To i owo z wystawy
szkół zawodowych

Mimo, że wojewódzka wystawa szkół zawodowych otwarta została dopiero kilka dni temu, na obejrzenie jej przyjeżdżają już liczne wycieczki.

— Ponieważ uczennice i uczniowie wybierają się do szkół zawodowych— opowiada nauczycielka ze wsi Komorów ob. Kotlarska—chętnie zapoznają się z olbrzymim dorobkiem i osiągnięciami szkolnictwa zawodowego woj. kieleckiego.

*

Stoisko szkół garbarskich cieszy się wciąż niesłabnącym powodzeniem. Zetempowiec H. Buczek chętnie i wyczerpująco objaśnia pracę maszyn garbarskich.

*

Wystawa posiada także bufet obsługiwany przez uczennice technikum gastronomicznego. Słuchając objaśnień Ireny Chochoł można zapoznać się z techniką racjonalnego żywienia. A niektórym to się bardzo przyda.

*

Organizatorzy nie zapomnieli o rozrywce dla zwiedzających. Ze studia nadają lekką muzykę kompozytorów polskich i radzieckich.

*

— Niedługo zbudujemy prawdziwy most — oświadczają młodzi uczniowie państw. technikum drogowego w Radomiu, oglądając model wykonanego przez starszych kolegów.

*

Na parterze w jednej z sal stoi stolik, a na nim porwane i poniszczone pisma, gazety i tygodniki.

— Czy to także eksponaty? — pytają zwiedzający i zaraz dodają — chyba po jakimś... chuligaństwie.

*

Na wystawie spotyka się także uczniów, którzy przychodzą oglądać prace swoich dzieci. Są zadowoleni.

(Ol. [illegible])

Młodzi górnicy w Radomiu

W nadchodzącą niedzielę w Radomskich Zakładach Obuwia przy ul. Waryńskiego, o godz. 12 odbędzie wielki koncert słuchaczy Kielecko-Radomskiej Szkoły Górniczej połączony specjalnie młodzieży radomskich szkół podstawowych.

Impreza ta, w czasie której goście wystąpią z własną orkiestrą i chórem, ma na celu wzmożenie akcji rekrutacyjnej do szkół górniczych wśród młodzieży radomskiej, która wahającej się w wyborze zawodu po skończeniu szkoły podstawowej.

Członkowie PSS obradują

W sali ZZK w Radomiu obradowali przedstawiciele i delegaci członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców, wybrani na zebraniach obwodowych. Porządek dzienny zebrania przewidywał m. in. sprawozdania zarządu, rady nadzorczej, dyskusję nad dotychczasową działalnością spółdzielni, ocenę pracy PSS przez okręg oraz wybory do rady nadzorczej i podział czystego zysku.

Ocena dokonana przez przedstawiciela okręgu wypadła na ogół dodatnio. Podkreślono zwłaszcza dobrą pracę komitetów sklepowych, wyniki werbunku nowych członków (w roku sprawozdawczym przybyło ich 1.594), **rozwój długofalowego współzawodnictwa, w którym uczestniczą wszyscy pracownicy PSS.**

Niezadowalające są natomiast wyniki wpłacania udziałów członkowskich.

W dyskusji zabierało głos kilkunastu delegatów. Na przytoczenie zasługuje zwłaszcza głos robotnicy ob. **Stanisławy Łazarz, która wyraziła zadowolenie z wprowadzenia sprzedaży cukru na bony** (czego zresztą domagano się także uprzednio na zebraniach obwodowych). **Nauczycielka ob. Stanikowa podała wniosek, by akcję uzupełniania wkładów członkowskich do pełnej ich wysokości zacząć od delegatów i członków komitetów sklepowych.**

Z czystego zysku spółdzielni przeznaczono 155.761 zł. na cele kulturalno-oświatowe wśród członków spółdzielni oraz dotacje dla podopiecznych szkół.

Po zebraniu odbyła się impreza artystyczna, w czasie której wystąpił zespół taneczny spółdzielni pracy „Sport". W produkcjach wzięli również udział: Ramocińska — śpiew, J. Langer — fortepian i T. Dutkowski — konferansjerka. **K. koresp.**

Dzień Radomia

DZIS o godzinie 21 spotkamy się w świetlicy zakładów metalowych na zabawie tanecznej organizowanej przez komitet rodzicielski szkoły podstawowej nr. 7. Gra doborowa orkiestra Z. Pomianowskiego, bufet obficie zaopatrzony. Przewidziano moc niespodzianek. Wstęp 12 zł.

JUTRO spędzimy dzień na wielkim kiermaszu książki organizowanym w parku miejskim. Loteria fantowa i występy zespołów świetlicowych umilą czas uczestnikom kiermaszu.

KWIATY i zieleń ozdabiają ulicę Żeromskiego. Dzięki młodzieży szkolnej zaniedbane trawniki przed III państwowym liceum ogólnokształcącym obsadzone zostały kwiatami.

JUTRO o godz. 10 w sali prezydium Powiatowej Rady Narodowej odbędzie się III zjazd statutowy ZSL, na ktorym zostaną wybrani delegaci na walny zjazd wojewódzki.

WYCIECZKĘ do Masłowa zaplanowali „młodzi" piloci z oddziału miejskiego Ligi Lotniczej. Celem wycieczki jest zapoznanie się z techniką pilotażu oraz przepisami lotniczymi.

OCHOTNICZE brygady młodzieży szkolnej pomagają w wypełnianiu ankiet do dowodów osobistych. Pełna poświęcenia praca młodzieży zasługuje na wyróżnienie.

„W GOŚCINIE u przyjaciół". W ubiegłą niedzielę ekipa modelarzy radomskich wyjechała do PGR Orońsk, gdzie zapoznała ludność miejscową z konstrukcją i zasadą lotu modeli szybowców.

PIĘĆDZIESIĘCIU słuchaczy-pracowników gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" szkoli się na kursie instruktorów kontroli wewnętrznej. Kurs odbywa się w C.R.S.

POD adresem dystrybucji kierujemy uwagę naszych czytelników, że w sklepach z przyborami szkolnymi brak jest suwaków.

O TYM jak należy redagować gazetkę ścienną, aby ona spełniła swoje zadanie — mówiono na ogólnym zebraniu komitetów redakcyjnych gazetek ściennych.

ZNALEZIONO legitymację ubezpieczeniową ob. Antoniego Kowalczyka, oraz legitymację związkową ob. Marii Jędrzejewskiej. Dokumenty można odebrać w redakcji „Życia Radomskiego". (z. h.)

NASI RACJONALIZATORZY...
Gzymsy Jana Jakubiaka
zdały egzamin na budowach

Majster a potem kierownik robót Jan Jakubiak ze Skarżyska, zatrudniony przy budowie osiedla robotniczego na Milicy wielokrotnie zastanawiał się nad sposobem szybszego i tańszego układania gzymsów przy szczytach budynków. Dotychczasowe, wykonywane z cegły były ciężkie, trudne do zakładania, zajmowały zbyt dużo czasu wysokokwalifikowanych murarzy. Jego częste odwiedziny na różnych budowach i w bazie produkcji pomocniczej — przyniosły pomysł. Potem trzeba było zrobić obliczenia statyczne i wykonać model.

Tych kilka słów oznacza jednak całe kolumny liczb i wzorów — to żmudna praca, którą należało przeprowadzić. Ale na skutek nie trzeba było czekać. Najpierw powstał pomysł gzymsu „prostego", zastosowany zresztą wkrótce na wielu budowach.

Wkrótce potem do Klubu Racjonalizacji i Techniki wpłynął drugi wniosek o brzmieniu następującym:

Pomysł gzymsu wieńczącego prefabrykowany w odcinkach 30 cm. tzw. ŁUPINKACH, układany na murach kolankowych bez potrzeby wypełniania skrzynek. Szybki i bezpieczny w układaniu. Pozwoli oszczędzić na budowie 15-tu bloków mieszkalnych 2.814 roboczogodzin, co razem z oszczędnością w materiale przyniesie ponad [illegible] tys. zł.

Postanowiono stosować gzymsy łupinkowy Jakubiaka. W niedługim czasie do klubu napłynęły opinie i pisma kierownictwa grupy robót na Milicy wynika, że prefabrykowane gzymsy zostały zastosowane na wszystkich blokach budowy osiedla. Doświadczenie wykazało, że pomysł Jakubiaka przynosi poważne oszczędności czasu pracy, układanie gzymsu wykonuje się szybko i sprawnie równolegle z wykonaniem [illegible] kominowych, co pozwala na przyśpieszenie wykonania konstrukcji dachu...

Tu następują dalsze dodatnie opinie o pomyśle. Na końcu wniosek: **„Zasługuje na jak najszersze zastosowanie".** Podobna jest opinia inspektora nadzoru inż. J. Zmarkiewicza.

Wreszcie, pomysł zbadała i uznała komisja wynalazczości przy [illegible] uznając, że prefabrykowany gzym wieńczący, betonowy, łupinkowy, postępujący murowany jest usprawnieniem pracy. To oficjalne stwierdzenie jest wyrocznią „pasującą" mego racjonalizatora. Drugie stwierdzenie, że oszczędność na terenie zarządu budowlanego nr. 2 w Skarżysku w okresie całego roku wynosi 64.675 zł. — nie wymaga komentarzy.

Usprawnienie powinno być zastosowane w całej Polsce. Tak chciała komisja. Niestety, nie zastosowano dotychczas zastosowane na innych budowach ZBM. Podobnie na zastosowanie gzymsów jest potrzebna zgoda dyrekcji BOR. Doświadczenie wykazało wartość pomysłu. Chodzi teraz o to, by go wszechnić. Tu kilka słów pod adresem działu technicznego ZBM DBOR w Kielcach. Warto tym zająć, gdyż samo zastosowanie pomysłu na budowach Radomia w przeliczeniu da oszczędność w kwocie 200.000 zł. A jeśli zastosuje się na całej Polsce? — Można obliczyć. Lecz nie wystarczy liczyć. Zbyt długie zastanawianie się, gdy chodzi o obniżenie kosztów budowy, nie jest wskazane. O tym trzeba pamiętać szczególnie teraz, gdy sprawa znalazła tak mocne podkreślenie w czasie IV Krajowej Narady Budownictwa w Warszawie. Uchwały muszą być wprowadzane rychło w czyn.

(Kaź. — kurspi)

DLACZEGO — DLATEGO

DLACZEGO młoda trawka na skwerze przy Placu 3 Maja wkrótce wyglądać będzie jak... źle utrzymane boisko piłki nożnej?

Dlatego, że organa porządkowe nie interesują się osobami — często przyjezdnymi mieszkańcami wsi — które swobodnie spacerują po trawnikach lub też urządzają sobie na nich.. majówki. (a)

Z sal koncertowych
Drugi koncert beethovenowski
urządził „Artos" w Radomiu

W krótkich stosunkowo odstępach czasu mieliśmy w Radomiu dwa koncerty beethovenowskie: pierwszy w wykonaniu Woj. Orkiestry Symfonicznej z solistą prof. Hermannem z Kielc; drugi — w wykonaniu artystów przybyłych w zespole „Artosu".

Zapewne liczniejszą nieco publiczność ściągnęło do sali Domu Kultury nazwisko **Wandy Wermińskiej**, znakomitej śpiewaczki, która w roku ubiegłym dała swój koncert w Radomiu — uwieńczony ogromnym powodzeniem. Artystkę przyjmowano wprost owacyjnie, na co w pełni zasłużyła wykonaniem kilku pieśni i pełnej dramatycznego napięcia arii z jedynej opery, jaką napisał Beethoven — „Fidelio".

Młoda skrzypaczka **Weneta Polachowska** dała się poznać jako uzdolniona wirtuozka i odtwórczyni wspaniałych utworów Beethovena, szczególnie słynnej jego sonaty „kreutzerowskiej".

Obu artystkom akompaniowała z dużym wyczuciem **Edwarda Chojnacka**, znana słuchaczom radiowym nie tylko jako akompaniatorka, lecz także jako uzdolniona pianistka-wirtuozka.

Osobne słowo należy się **Oldze Iliwickiej.** Pod jej palcami piękne i trudne warjacje, jak i jedno z najszerzej znanych dzieł Beethovena, sonata „księżycowa" nabrały silnego wyrazu.

Ostatni koncert stanowił przyjemną niespodziankę dla melomanów radomskich.

Iw. G.

Rozkład odjazdów i przyjazdów
autobusów ekspozytury PKS

Przyjazd	KIERUNEK	Odjazd
9.15, 13.20, 17.50, 21.50.	Radom — Warszawa	6.50, 11.40, 15.15, 18.50.
6.00, 16.30.	Radom — Jedlińsk	4.50, 15.30.
6.49.	Radom — Wyśmierzyce	17.30.
10.35, 20.02.	Radom — Łódź	5.30, 15.45
6.44.	Radom — Kłwów	19.00
11.20, 22.00,	Radom — Iłża	9.20, 20.00
8.51, 18.56.	Radom — Iłża — Starachowice	5.00, 14.50.
6.52.	Radom — Lipsko — Ciepielów	17.10.
18.14.	Radom — Ostrowiec — Sandomierz	5.40.
6.04, 9.34, 18.14	Radom — Szydłowiec	7.50. 16.30. 20.40.
20.23.	Radom — Końskie — Opoczno	5.00.
6.11.	Radom — Przytyk — Radzanów	19.00.
7.29.	Radom — Odrzywół — Opoczno	17.00.
18.13.	Radom — Końskie — Radoszyce	6.50.
7.49.	Radom — Wierzbica	6.10.
20.45.	Radom — Wierzbica — Starachowice	17.00.
8.45, 17.15.	Radom — Starachowice — Solec	5.00, 14.40.
12.43, 15.13.	Radom — Zwoleń	10.20, 13.10.
13.39.	Radom — Zwoleń — Ciepielów	9.20.
6.48, 11.08, 20.43	Radom — Zwoleń — Puławy	7.00, 16.40, 20.00.
7.12.	Radom — Zwoleń — Lipsko	19.00.
17.32	Radom — Zwoleń — Starachowice	8.00.
18.36.	Radom — Zwoleń — Kozienice	5.30.
7.11	Radom — Kozienice — Grabów	17.00.
9.56	Radom — Puławy — Lublin	14.45.
7.49, 14.59.	Radom — Iłża — Ostrowiec	8.15, 16.00.

Uwaga posiadacze koni

Wszyscy, którzy posiadają konie w wieku od 2 do 16 lat, a nie mają jeszcze wyrobionych dla nich dowodów tożsamości, winni zgłosić się do prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Radomiu, Plac 15 Grudnia 15, pokój 35, celem uzupełnienia ewidencji.

Zgłoszenia przyjmowane są w terminie do 20 maja br. (w godzinach od 8 do 13). Zainteresowani otrzymają dowody dla koni w pierwszej połowie czerwca br.

Co słychać?

Trudno dać odpowiedź na to pytanie przed imprezą, którą w sposób zapowiada Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „Artos". Afisz mówi, że uczestnicy występują w składzie Kazimiera Madejska, Bernard **Nowacki** — śpiew, Zofia **Nikandrov** i Mikołaj **Nikandrov** — taniec, Leon **Biehler** — konferansjerka i zespół instrumentalny pod kierownictwem Allana **Guzińskiego**. Jedną mogli dowiedzieć się „o sercu miłogi i trzech portach, o gwiazdach i kuchareczce, czego dzieci do lat [illegible] słuchać nie powinny" i o innych ważnych — według „Artosu" — sprawach.

Występ pt. „Co słychać" odbędzie się w Pow. Domu Kultury w sobotę, tj. 17 maja o godz. 19. Przedsprzedaż biletów w Domu Kultury, w dniu zaś od godz. 16.

Zdobywajmy S.P.O.

Jak sadzić i pielęgnować

Referat kobiecy przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Radomiu organizuje cykl pokazów ogrodniczych obejmujących zarówno wykłady, jak i praktyczne zajęcia (pielęgnacja kwiatów i ich przesadzanie, warzywnictwo, szczepienie drzew i krzewów itp.).

Cykl obejmuje sześć pokazów, z których każdy trwać będzie dwie godziny. Wykładowcą będzie instruktor Kosiński z kolejowych zakładów naprawczych, które też użycza ją swoich terenów ogrodniczych dla prowadzenia zajęć praktycznych.

Zapisy przyjmuje referat kobiecy PSS przy dziale społeczno-samorządowym w Radomiu, ul. Słowackiego 35, tel. 26-18.

CO i GDZIE?

Radom

TEATRY

Teatr im. St. Żeromskiego — „Trzydzieści srebrników" — Fasta

DOM KULTURY

Zespół szczecińskiego „Artosu" w programie „Co słychać? — pocz. godz. 19.

KINA

Bałtyk — „Brygada szlifierza Karhana"— prod. czeskiej.

Hel — „Bohaterowie Mandżurii" — prod. radzieckiej.

APTEKI

Społ. apteka nr 10 (pl. Jagielloński 7) i 13 (Słowackiego 82)

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Komenda MO 12-57

WYSTAWY

Muzeum — ul Nowotki 12 — Wystawa malarzy radomskich i Wystawa szkolnictwa zawodowego.

Kielce

Teatr im. St. Żeromskiego — „Tak będzie" — Simonowa

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 19-88
Straż Pożarna 11-11.
Komenda MO 12-13

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
3-B-19605

Ogłoszenia drobne

ROŻNE

Parkiet, deski podłogowe wykonuje terminowo f-ma „Sawa", Wrocław, Brzeska 15.

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową, wydaną przez Prez. Gminnej Rady Narodowej — Gzowice, na nazwisko Krawczyk Marianna, zam. Kolonia Gzowice p 14967-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr 41082 na nazwisko Ambroziak Janina. wieś Januszno, gm. Guskowola. p 14943-1

Zgubiono kartę meldunkową 62168 wydaną GRN — Policzna, Szczepaniak Janina, zam. Garbatka. p 14942-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.XI/37323, wydaną przez PMR — Radom, na nazwisko Jurczak Jan, zam. Radom, Reja 23.

Zgubiono kartę meldunkową Nr 20862, nazwisko Karkocha Janina. Radom. Równa 12. p 15290-1

Zgubiono kartę meldunkową K.XI/58984 BEL R 35, nazwisko Giermakowska Maria, zamieszkała Radom, ul. Witolda 10—11 p 15289-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.XI 7725 wydaną PMRN w Radomiu, na nazwisko Szymański Albert. p 15288-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU — Ostrowiec, rocznik 1927, na nazwisko Rutkowski Stanisław. p 15287-1

Zgubiono kartę meldunkową K.XI.47997 wydaną przez BEL Radom, na nazwisko Pietrzyk Genowefa, zam Witolda 8. p 15286-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.XI.497 wydaną w Radomiu, na nazwisko Szpilka Genowefa p 15285-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.XI/57823 wydaną przez BEL — Radom, na nazwisko Kostrzewa Janina, zam. Radom. p 15284-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr 57047 — Błędowski Edward, Struga 45—1

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Rokita Marian, zamieszkały wieś Helenów, p-ta Wólka Łogow., pow. Kozienice. p 15282-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr 51055 wydaną GRN Policzna, Gołębiowski Jerzy, zam Garbatka Podlas. p 15281-1

Zgubiono kartę meldunkową wystawioną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Gzowice, na nazwisko Bator Marianna p 15280-1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Cpowice, na nazwisko Guza Stanisław p 15279-1

Zgubiono kartę ubezpieczeniową, wydaną przez ZUS — Kielce, na nazwisko Chmielewska Janina, zam. Jedlnia Letnisko. p 15278-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.IX.62025 na nazwisko Chmielewska Cecylia-Irena. p 15277-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.IV.39756 wydaną przez BEL — Radom, na nazwisko Suwalski Wacław, zam. kol. Kaszówka. p 15276-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.XI/54486 — Radom, na nazwisko Słomka Józef, zam. Radom, Słowackiego 69. p 15275-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr 46308 na nazwisko Romanowski Antoni, zam. Radom. p 15274-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr 28049. na nazwisko Czerska Krystyna, Radom p 15273-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr KI/83191, na nazwisko Arak Mieczysław, zam. Radom, ul. Struga 7. p15272-1

Zgubiono książeczkę wojskową RKU — Radom, na nazwisko Jaros Stefan, zam. Radom. p 15271-1

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej wydaną Radom, na nazwisko Dujka Józef, zam. Radom, Krótka 20. p 15270-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.XI.10666 na nazwisko Jaroszek Alicja, Radom, Żeromskiego 2—17 p 15269-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K-XI/30276 wydaną przez Biuro Ewidencji Ludności w Radomiu, na nazwisko Krzemińska Helena.

Zgubiono kartę meldunkową Nr 33920 wydaną gmina Kowala. rej. 18, na nazwisko Pyszczek Aleksander. p 15267-1

Zgubiono 6.V.1952 r. kartę meldunkową Nr KM 37793 wydaną przez BM Obw 12, na nazwisko Kapciak Jadwiga, zam. Radom, Gen. Świerczewskiego 46—1. p 15266-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K-XI/9566 — Radom na nazwisko Pytrus Anna, zam. Szklana 2/4. p 13265-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.XI/10839 wydaną przez PMRN, na nazwisko Ofat Jan, zam. Radom. Słowackiego 61. p 15264-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr XI.43802 Ostrowski Tadeusz, 1-go Maja 34—8 i kartę meldunkową Nr XI. 50111 Socha Jan, 1-go Maja 34—8. p 15263-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K-11/23443, wydaną przez Biuro Meldunkowe Radom, na nazwisko Szturemski Kazimierz, zam. Radom, Filtrowa 3—39. 15262-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.XI.6068 wydaną przez Biuro Ewidencji Ludności — Radom, na nazwisko Walczyńska Maria, zam. Radom, 15 Grudnia 10—2. p 15261-1

Zgubiono kartę meldunkową, na nazwisko Molendowski Jan, zamieszkały we wsi Gozd, gm. Kuczki, pow. Radom. p 15260-1

Zgubiono: sto złotych, książeczkę wojskową, kartę meldunkową i legitymację ZMP, na nazwisko Delega Stanisław, zam. Błotnica Norty, pow. Radom. p 15259-1

Zgubiono karty meldunkowe Nr 54704, 54706 wydane przez gm. Skaryszew, na nazwisko Anna i Zofia Tuzimek, Odechowice. p 15258-1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Urząd Stanu Cywilnego Zakrzów, na nazwisko Franoszczyk Józef. p 15257-1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prez. Gm. Rady Narod. — Łęczno, na nazwisko Krawczyk Jadwiga. p 15256-1

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

Drobiazgi znad... Mlecznej

TROCHĘ ZA SZYBKO...

...i nieostrożnie jeżdżą kierowcy pojazdów mechanicznych m. Radomia. Najczęściej zdarza się im to na ulicy Żeromskiego. Na niebezpieczeństwo narażeni są więc nie tylko przechodnie, ale i... drzewka, rosnące wzdłuż ulicy.

Np. ofiara „temperamentu" kierowców padły dwa drzewa, które teraz pochylone o 45 stopni czekają — zainteresowani mogą sprawdzić — jedno przy sklepie muzycznym (Żeromskiego 26), drugie zaś przy aptece społecznej nr 15 (Pl. 3 maja).

— Szanowni kierowcy! o więcej uwagi i zmniejszenie szybkości proszą was przechodnie i... przyuliczne, [illegible] drzewka.

DUŻO KŁOPOTU...

...nastręczyła ob. H. P. (nazwisko znane Redakcji) rejestracja hondo na rowerze. W sklepie MHD nr 21 przy ul. Żeromskiego, jak zapewnia nawet [illegible] nie na wystawie, rejestracja odbywa się do dnia 15 bm.

W dniu 10 bm. zgłosił się ob. H. P. z bonów nie zarejestrował, bo sklepowa oświadczyła po prostu, że termin już minął.

Czy raczej nie skopiowała [illegible] z datą?